

Grygier, Tadeusz

Rozwój ruchu polskiego na Mazurach w latach 1902-1914

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 3, 313-350

1960

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

TADEUSZ GRYGIER

ROZWÓJ RUCHU POLSKIEGO NA MAZURACH W LATACH 1902—1914*)

I. NOWA ORGANIZACJA ŻYCIA POLITYCZNEGO

Likwidacja *Gazety Ludowej* była przykrą niespodzianką dla ruchu polskiego, przed którym stało nowe ważne zadanie: walka wyborcza w 1903 roku ¹⁾. Również i dla władz pruskich mimo wszystko upadek *Gazety* stanowił niespodziankę ²⁾. Nie przypuszczały one, że działacze polscy do tego dopuszczą. Można więc było sądzić, iż ruch mazurski został w zarodku stłumiony, tym bardziej że rozpoczął się równocześnie nowy etap polityki germanizacyjnej i eksterminacyjnej władz wschodniopruskich, etap znacznie brutalniejszy ³⁾.

Władze pruskie jednakże nie ulegały złudzeniom, nie wierzyły ewentualnemu całkowitemu załamaniu się akcji polskiej ⁴⁾. Rzeczywiście tylko nie orientującemu się w sprawie obserwatorowi mogły się obecnie poszczególnie zjawiska ruchu polskiego wydawać jako nie znaczące. Tymczasem ukazanie się polskiego elementarza w jednym miejscu ⁵⁾, polskiego katechizmu w drugim ⁶⁾, powstanie polskiej biblioteki ⁷⁾, uroczystość jakiegoś polskiego towarzystwa ⁸⁾, udzielenie stypendium jakiemuś zdolnemu polskiemu młodzieńcowi ⁹⁾, wszystkie te symptomy ruchu polskiego świadczyły o zorganizowanej polskiej akcji. Były to wyniki pracy Towarzystwa Czytelni Ludowej, Towarzystwa Pomocy Naukowej, Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego, powodujące, że władze pruskie uważały taką działalność za bardzo niebezpieczną dla polityki państwowej Niemiec ¹⁰⁾. Z jednego jednakże zdawały sobie one sprawę, mianowicie z tego, iż organizacje polskie zmuszone działać publicznie, formułowały swoje statuty oraz prowadziły zebrania w ramach obowiązujących przepisów prawnych ¹¹⁾. Inaczej musiałyby one się liczyć z policyjnym rozwiązaniem. Po stronie niemieckiej uznano, iż ponad tymi wszystkimi organizacjami działała i kierowała nimi jakaś nadrzędna tajna organizacja polska, której „antypaństwowość dla władz wschodniopruskich nie ulegała wątpliwości” ¹²⁾. W istocie wszystkie przejawy polskiego życia politycznego uzgadniane były z tajną organizacją. Otóż władze pruskie tylko przypadkowo zdołały te powiązania odkryć i wydobyć je częściowo na światło dzienne. W wyniku doszło do kilku procesów, które rzuciły więcej światła na te sprawy ¹³⁾.

Ważnym momentem dla całości ruchu polskiego w Prusach Wschodnich było rozszyfrowanie podstawowych elementów struktury

*) Artykuł niniejszy jest dalszym ciągiem studium o początkach ruchu ludowego na Mazurach. Zob. Komunikaty Mazursko-Warmińskie 1960 nr 1 (67).

Przypisy zamieszczono na końcu artykułu.

polskiej pracy politycznej. Jednym z istotnych elementów strukturalnych, szczególnie ważnych dla Prus Wschodnich, był problem odmiennej taktyki na dwu odrębnych terenach — „Polski” i „Zagranicy”¹⁴). Chodziło tu o zasadnicze zagadnienie polskiego ruchu niepodległościowego — odbudowy Polski w granicach 1772 roku. W takim rachunku politycznym do „Polski” zaliczano z Prus Wschodnich tylko Warmię, wyłączając Mazury¹⁵). Stąd proces rozszerzający granice Warmii w polskim rachunku politycznym był najlepszym wyrazem przemian w rozwoju polskiej myśli politycznej. Ośrodek olsztyński (reprezentowany przez Liszewskiego, Samulowskiego i Danielewskiego) wyraźnie myślał o rozszerzeniu granic Warmii tylko na północy do Królewca oraz na południowy zachód do granic byłego zaboru rosyjskiego lub do granic Prus Zachodnich. Chodziło tu o powiaty mazurskie: ostródzki, szczycieński i nidzicki¹⁶). Na tym też obszarze polski ruch polityczny posiadał specyficzne formy działania i koncentrował się około Olsztyna¹⁷). Natomiast powiaty mazurskie rejencji gabińskiej wchodziły w skład tak zwanej „Zagranicy”. Niemniej wraz z rozwojem *Gazety Ludowej*, szczególnie w latach 1902 — 1906, rozpoczęła się akcja ruchu polskiego, zmierzającego ująć również w ramy „Polski” pozostałe powiaty mazurskie, które by w przyszłym państwie polskim stanowiły odrębną prowincję „Mazowsze”¹⁸). Polska myśl polityczna przekroczyła wyraźnie „zaczarowany krąg granic z 1772 roku”¹⁹).

Zewnętrzny wyraz ujęcia w jedną organizację wszystkich Polaków, którzy mieszkali gdziekolwiek w większych zwartych grupach, dla władz niemieckich było utworzenie w 1894 roku Związku Polaków w Niemczech²⁰). Należy przypuszczać, iż inicjatywa utworzenia tego Związku wyszła z Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego dla Prus Zachodnich i Warmii. Jedną z głównych ról odegrał w tym procesie rozszerzania polskiej myśli politycznej ks. A. Wolszlegier²¹). Związek Polaków został ustanowiony na wielkim zjeździe w Bochum²²). Zadania Związku i jego rola dla Mazur, w ogóle rola tak zwanych „westfalaków” w Mazurskiej Partii Ludowej, w przeciwieństwie do statutowo ograniczanych zadań dotychczasowych polskich organizacji, pomyślane były jak najszerzej²³). Celem Związku miało być zjednoczenie wszystkich Polaków. Istotą tego zjednoczenia miała być walka o zapewnienie moralnych i materialnych interesów ludności polskiej oraz wyeliminowanie z polskiego życia publicznego akcji socjalistycznej i rewolucyjnej. Związek włączył więc w zakres swego działania nieograniczony niczym zakres praw moralnych i materialnych wobec swych członków. Zarząd Związku przyznawał sobie uprawnienia decydowania w zgodzie z obowiązującym ustrojem państwa niemieckiego o stanowisku społecznym i politycznym swych członków²⁴).

Władze pruskowschodnie w takiej postawie Związku chciały widzieć przekroczenie granic legalności na rzecz tajności działania, i zaliczyły związek do niebezpiecznej dla państwa organizacji²⁵). Chociaż zadania statutowe tak zostały sformułowane, że można było je uznać za zgodne z obowiązującym prawem, to jednak działalność praktyczna Związku wymykała się w wielu sprawach spod kontroli publicznej i prowadziła do tajnych międzynarodowych central ruchu polskiego²⁶).

Otóż centralą tą była dla Polaków na całym świecie Liga Polska. W jej ręku zbiegały się wszystkie nici działalności ruchu polskiego. Bez stałej siedziby Liga Polska najczęściej centralę umieszczała w Warszawie, tutaj odbywały się najczęściej regularne zebrania. Jako końcowy cel działalności Ligi było uzyskanie pełnej niezależności Polski, narodowej suwerenności przyszłego państwa polskiego²⁷⁾.

Skarb Narodowy, założony przez Ligę w Rapperswillu w Szwajcarii, miał służyć dla finansowania nagłych koniecznych akcji ruchu polskiego i zapoczątkować skarb przyszłego państwa polskiego. Dla uzupełnienia i rozszerzenia Skarbu Narodowego (na przykład w roku 1901) posiadającego 200.000 franków, nałożono tzw. „podatek narodowy”, który za pośrednictwem kas krajowych przekazywano do Rapperswillu. Procenty od zdeponowanego skarbu służyły tzw. czynnej obronie na ziemiach polskich, między innymi na Mazurach i Warmii²⁸⁾.

Dalszym organem Ligi Polskiej było stronnictwo narodowo-demokratyczne, obejmujące również cały świat, więc i ziemie polskie wszystkich trzech zaborów. Inaczej niż Związek Polaków w Niemczech narodowa demokracja dopuszczała do form swej działalności również i środki nielegalne. Program jej przewidywał, iż „w razie jakiejś akcji, której osiągnąć się nie może przy pomocy środków legalnych, należy sięgać i po środki nieprawne, jeśli okażą się konieczne i użyteczne”²⁹⁾.

W końcu w ramach Ligi Polskiej działało Zjednoczenie Towarzystw Młodzieży Polskiej Zagranicą. Jego gałęzią w Niemczech był Związek Towarzystw Młodzieży Polskiej w Niemczech³⁰⁾.

W ten sposób prawie każdy zorganizowany Polak był zależny od Ligi Polskiej, więc i na takiej płaszczyźnie roztrząsać należy wszelkie pociągnięcia polskiego ruchu politycznego na Mazurach w tym okresie. W takim dopiero kontekście zrozumie się rolę „westfalaków” w życiu publicznym Mazur i Warmii w ogólności, a w działaniu Mazurskiej Partii Ludowej w szczególności³¹⁾.

Pierwszą akcją w ramach tzw. aktywnej obrony były poczynania, zmierzające do bezwzględnego utrzymania Mazurskiej Partii Ludowej, walczącej dalej o przeprowadzenie swego kandydata do parlamentu³²⁾. Pozbawiona organu prasowego, nie mogła rozwijać się normalnie. Konieczna więc była nowa pomoc w ewentualnym uruchomieniu jakiegoś wydawnictwa.

Sprawa na razie jednak nie przybierała realniejszych form, gdyż w ośrodku warszawskim doszło do starć między Osuchowskim a Burschem na tle stosunku do Mazurów. Tarcia wyznaniowe powodowały i tam nieskoordynowane pociągnięcia polityczne³³⁾. Osuchowski, patronujący całej akcji, zwrócił się do ośrodka poznańskiego w celu założenia gazety mazurskiej w Elku. Podkreślał, że wolałby widzieć akcję na Mazurach w rękach Biedermanna z Poznania niż Burschego³⁴⁾. Biedermann, finansując akcję z własnych środków, pozwalał na to, by ośrodek warszawski mógł się skoncentrować na akcji oświatowej i wszystkie środki finansowe przeznaczone na ten cel zużyć na zakładanie i rozbudowę bibliotek polskich na Mazurach³⁵⁾. Coraz ściślejsza współpraca Osuchowskiego z ośrodkiem poznańskim wyraźnie zaniepokoiła władze niemieckie i wobec

powyższego postanowiły one przy pierwszej bytności Osuchowskiego w Poznaniu aresztować go i odstawić do granicy ³⁶).

Biedermann nawiązał również kontakt z polskimi działaczami protestanckimi na Śląsku, uważając, że oni mają o wiele radykalniejsze poglądy niż protestanci polscy w Warszawie ³⁷). Stąd biorąc pod uwagę pomoc i zaangażowanie się „gromadkarzy” w ruchu polskim i Mazurskiej Partii Ludowej, korzystając z ich opozycyjnego nastawienia do unijnego kościoła protestanckiego, działacze śląscy przy szczególnej pomocy ks. sen. Franciszka Michejdy wykupili w r. 1902 w Ostródzie drukarnię i wydawnictwo E. Salewskiego (wydającego pierwszą gazetę *Mazur* ³⁸). Wydawnictwo przekazano Franciszkowi Pospieszyńskiemu. Jego nakładem ukazało się po roku 1902 kilka roczników pruskopolskiego kalendarza oraz organ polskich gromadkarzy *Poselstwo Prawdy* ³⁹). Zamierzano przekształcić w przyszłości wydawnictwo Pospieszyńskiego na jakąś większą placówkę. Jednakże nadzieje z nim związane okazały się płonne. Franciszek Pospieszyński nie był dobrym organizatorem. Jego wydawnictwo prowadziło przez kilka lat suchotniczy żywot.

Mimo niepowodzeń w staraniach o założenie gazety polskiej w Elku lub Szczytnie akcja Pospieszyńskiego przyniosła pewne, choć minimalne rezultaty. Wydawca ostródzki rozszerzył wydawnictwo na kalendarze dla Mazurów, które redagował w pięknym języku polskim. Chciał wznowić tradycję kalendarzy gierszowskich, i w roku 1904 wydał *Kalendarz dla Ewangelików*, który był już 26 rocznikiem kalendarzy wydawanych przez Salewskiego ⁴⁰). Począwszy od roku 1904 przejął pismo *Poselstwo Prawdy*, poprzednio (począwszy od roku 1903) wydawane i redagowane przez G. Kuczewskiego w Elku ⁴¹).

Prasa niemiecka akcję Pospieszyńskiego potraktowała jako „nowe uderzenie ruchu wszechpolskiego na Mazury, spełnienie marzeń prasy polskiej, która życzyła sobie w Prusach Wschodnich polskiego czasopisma, jakie służyłoby celom polonizacji ewangelickich Mazurów” ⁴²). Toteż władze królewieckie nie wierzyły zapewnieniom Pospieszyńskiego, że polityką zajmować się nie będzie, że chce służyć tylko sprawom religii. Pospieszyński, dla usunięcia podejrzeń władz pruskich głosił, że dopiero przed 5 laty przeszedł na protestantyzm, że brał udział w kursie w Godesberg w „sprawie misji wewnętrznej”, zorganizowanym przez Evangelischer Bund w Halle, że z ramienia tejże „Misji” prowadził księgarnię w Annaberg, w Berlinie i że tylko w celach wyznaczonych przez „Misję” protestancką przybył do Ostródy ⁴³). Władze pruskie uznały te tłumaczenia za zwykły wybieg, „widząc w tym wyraźną rękę Fr. Michejdy, a przede wszystkim wydawcę z Warszawy Glassa” ⁴⁴).

Mimo więc niespełnionych życzeń, wysuwanych przez ośrodki polskie wobec Pospieszyńskiego, słuszość trzeba raczej przyznać władzom pruskim, widzącym np. w *Poselstwie Prawdy* jednak pismo narodowo-polskie. Pospieszyński bowiem zaczął w nim podawać bardzo dużo materiału z historii polskiej. Widząc zaś, że Pospieszyński wiązał się z „gromadkarzami” oraz z radykalizującą grupą działaczy cieszyńskich pod kierunkiem Michejdy, uznały to za szczególnie niebezpieczne. Dlatego władze berlińskie interweniowały u władz wiedeńskich, by ukróciły poczynania działaczy cieszyńskich ⁴⁵).

Ostatecznie działacze polscy doszli do przekonania, że Komitet Warszawski również nie był w stanie należycie pokierować akcją polską na Mazurach. Granica polityczna między zaborami bardzo istotnie utrudniała tok pracy. Przekazano więc całą sprawę ósrodkowi poznańskiemu. Z polecenia tego ostatniego sprawą wznowienia akcji polskiej na Mazurach zajął się ponownie Marcin Biedermann, wydawca pisma poznańskiego *Praca*. Próba podjęcia wydawania z dniem 1 stycznia 1903 roku nowego pisma (miało nazywać się *Mazur*) spełzła na niczym. Namiastkę więc organu prasowego Mazurskiej Partii Ludowej miały stanowić specjalne dodatki drukowane przez Wiktora Kulerskiego w *Gazecie Grudziądzkiej* pod tytułami *Ewangelik i Gospodarz*. Jednakże i ta akcja nie udała się. Namiastkami nie można było załatwić palącej sprawy⁴⁶).

M. Biedermann postanowił więc spróbować założenia gazety latem 1903 roku w Szczytnie. Wyrażał pogląd (po doświadczeniach z Elkiem i Ostródą), iż Szczytno będzie punktem, w którym najłatwiej mógłby się odrodzić ruch polski. Z jego więc polecenia, aby zorientować się w sytuacji, przyjechał do Szczytna Maciej Wierziński⁴⁷). Wierziński, oprócz cyklu reportaży z Mazur, przywiózł do Poznania młodego Mazura celem wyuczenia go zawodu drukarskiego⁴⁸). Był nim niejaki Orzech, 25-letni krawiec z zawodu. Orzech miał tymczasem w Elku prowadzić filię *Pracy*. Wychodząco z założenia, że *Praca* poznańska programem gospodarczo-społecznym będzie najlepiej odpowiadała elckiej grupie Mazurskiej Partii Ludowej, tak jak *Gazeta Grudziądzka* odpowiadała grupie szczycieńskiej tejże Partii. Następnie Orzech miał wydawać gazetę redagowaną i wydawaną w Poznaniu, przeznaczoną wyłącznie dla Mazur. Redaktorem tej nowej mazurskiej gazety miał być dawny redaktor *Urzędownika* Teska, późniejszy wydawca *Dziennika Bydgoskiego*. Następnie Biedermann, kiedy omawiał sprawę w Warszawie, nawiązał łączność z Neuhaussem i chciał go wciągnąć do współpracy. Ten nowy *Mazur* miał ukazać się 1 stycznia 1904 roku. Finansować go mieli Biedermann i Lewandowski. Jednakże doszło między nimi do spięcia na tle różnic zdań co do formy finansowania wydawnictwa. Lewandowski uważał, że doświadczenia z *Gazetą Ludową* wykazały, iż musi być ona finansowo niezależna od ósrodków polskich z zewnątrz, by móc całkowicie podporządkować swój program Mazurom, ściślej Mazurskiej Partii Ludowej. Proponował więc mimo wszystko założenie w Elku spółki, która by wykupiła drukarnię Bahrkego oraz całą posesję, na której leżała. Biedermann widział w tym pociągnięciu „frakcyjne” stanowisko Lewandowskiego, stale krytykującego politykę Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego w Poznaniu. Podejrzewano sekretarza MPL, że w oparciu o Mazurską Partię Ludową, przede wszystkim w oparciu o Bogumiła Linke, chciał się politycznie usamodzielnic i stworzyć na podobieństwo „hetmana” W. Kulerskiego nowy ósrodek polityczny na ziemiach byłego zaboru pruskiego⁴⁹).

Biedermann postanowił przeciwstawić się tym tendencjom Lewandowskiego, a chcąc go wyprzedzić, rozprzestrzeniać zaczął swe wpływy na Mazury (Mazurską Partię Ludową) oraz na polskie środowisko robotnicze w Westfalii, wychodząc z założenia, iż Mazury można zdobyć również od strony emigracji mazurskiej w zachodnich Niemczech. Głównym pomocnikiem Biedermannna na

terenie tej właśnie emigracji mazurskiej był redaktor Teska. Przede wszystkim zamierzano wykupić czasopismo polskie w Dortmundzie *Przewodnik*, a w Szczytnie lub w Elku wykupić jakąś posesję dla zorganizowania redakcji *Mazura*. Biedermann z Teską przybył 16 lutego 1904 roku do Szczytna⁵⁰). Policja śledziła wszystkie ich pociągnięcia, a landrat szczycieński otrzymał od naczelnego prezesa prowincji polecenie niedopuszczenia do założenia gazety polskiej w Szczytnie⁵¹). Kilka dni po pobycie Biedermanna i jego rozmowach z przedstawicielami Mazurskiej Partii Ludowej do Szczytna przybył jego pełnomocnik, redaktor Stanisław Kunc, który był równocześnie współpracownikiem Wiktora Kulerskiego.

Równocześnie zamierzano uregulować stosunki w ośrodku ostródzkim. W czerwcu 1905 roku do Ostródy przybyli z polecenia Biedermanna Karaś i K. Rzepecki, którzy założyli Bank Mazurski i w dniu 20 czerwca 1905 roku wydali pierwszy numer *Gońca Mazurskiego* w nakładzie 10.000 egzemplarzy. Jako dodatek niedzielny miano wydawać w dalszym ciągu *Poselstwo Prawdy*. *Goniec Mazurski* wyraźnie wysuwał na pierwszy plan sprawy narodowe i sprawy polityczne. „Chcemy budzić z uspienia i obojętności dla narodu naszego tych, którzy choć mówią po polsku, nie czują się jeszcze jednym z ogniw w tym wielkim łańcuchu, który narodem polskim zwiemy. Pragniemy niecić wiarę w przyszłość naszą. Przypominać potrzebę obrony praw naszych i troski o język polski, to jest mowę ojców naszych. Będziemy — uznając zupełną swobodę wyznania — przypominać o tym, że Mazurzy, choć tak dawno, bo od wieków paru oderwane od macierzy naszej, Polski, choć gnębione żelazną pięścią krzyżacką ostały się polską ziemią, bo po nich mowa polska rozbrzmiewa...”. Z początkowej pracy *Gońca Mazurskiego* zadowolona była grupa działaczy polskich w Cieszynie, gdyż „poruszała sprawy ogólnopolskie, mazurskie, a przede wszystkim podkreślała różnice między chłopami i robotnikami mazurskimi z jednej strony a wielkimi właścicielami ziemskimi z drugiej...”⁵²).

Akcja Biedermanna na Mazurach zyskała również poparcie *Gazety Olsztyńskiej*, która wzywała swych czytelników do zainteresowania się nią i abonowania *Pracy*. Redaktor Teska zapoczątkował akcję zbierania na terenie ziem zaboru pruskiego składek na pracę na Mazurach. Wskazywał, że „zaniedbanie tego odcinka pracy politycznej było winą samego narodu polskiego. Wyrazem tego kardynalnego zaniedbania są ostatnie wybory, kiedy Lewandowski otrzymał na 400.000 Mazurów tylko 3.800 głosów...”. Władze pruskie zaniepokoiły się nową akcją polską. Stwierdzały one, że „niepomyślne wyniki dla Polaków w wyborach z roku 1898 i 1903 nie są jeszcze wyrazem załamania się akcji polskiej”. Naczelnny prezes Prus Wschodnich zwracał uwagę kanclerzowi Rzeszy, że „błędne byłoby mniemanie oparte na pomyślnych dla nas wynikach wyborów, jakoby ruch polski w Prusach Wschodnich się cofał...”⁵³). Ubytek głosów polskich w okręgu wyborczym Szczytno — Mrągowo władze niemieckie przypisywały zlekceważeniu przez Lewandowskiego zagadnień wsi, wyborców-chłopów. Ubytek zaś głosów polskich w okręgu wyborczym Olsztyn — Reszel przypisywano nieudolności agitacyjnej Sass-Jaworskiego. Z drugiej strony, duchowieństwo niemieckie miało ułatwioną pracę w walce z Sass-Jaworskim, którego jako człowieka

świeckiego mogło łatwiej wyeliminować z walki niż księdza Wolszlegiera⁵⁴).

Wyniki pracy Biedermanna w Ostródzie okazały się jednak efemerydą. Po paru tygodniach zlikwidowano nie działający jeszcze Bank Mazurski, a *Gońca Mazurskiego* Pospieszyński przekazał nowemu ośrodkowi politycznemu w Poznaniu Straży. Redaktor *Gońca*, Karaś, popełnił samobójstwo. Nowym redaktorem z ramienia Straży został Jan Marweg. Marweg miał nawiązać kontakty z Mazurską Partią Ludową, a *Goniec Mazurski* miał przesunąć punkt ciężkości w swej tematyce na zagadnienia społeczne.

Wysiłki Marwega nie przyniosły rezultatów. W styczniu 1906 roku *Goniec* przestał wychodzić, wydawnictwo zlicytowano. Rozgoryczony Pospieszyński nawiązał kontakty z „Ostmarkenverein”. W tej sytuacji o zaktywizowaniu działalności Mazurskiej Partii Ludowej nie mogło być mowy. Przegrane wybory w roku 1903 jeszcze bardziej zdeprymowały działaczy mazurskich, a nie przemyślane pociągnięcia z wydawnictwem Pospieszyńskiego wzmogły tylko tarcia wewnątrz ruchu polskiego⁵⁵).

A czas naglił. Zbliżały się wybory roku 1907.

Oceniając ten okres działalności polskiej, powtórzyć by można opinię władz pruskich, że „mimo niepowodzeń polskich lata 1902 — 1906 były dla władz pruskich trudne, gdyż uzewnętrzniły się nowe elementy ruchu polskiego. Przede wszystkim powiązania z ruchem litewskim, szczególnie z litewskimi „gromadkarzami”, oraz z radykalizującym odłamem ruchu litewskiego, zgrupowanym przy *Nuaja Lietuwiszka Ceitunga* z Tylży...”⁵⁶). Według oceny władz pruskich obie grupy narodowościowe, polska i litewska, współpracowały z sobą i dążyły do „obalenia monarchii zaborcy, przeprowadzenia rewolucji politycznej i społecznej oraz utworzenia samodzielnej Polski czy samodzielnego Księstwa Litewskiego...”⁵⁷).

Ruch polski Prus Wschodnich zdecydowanie wychodził z partycularza regionalnego i narodowego na szersze płaszczyzny polityczne.

II. MAZURSKA PARTIA LUDOWA W WALCE WYBORCZEJ 1906 — 1914

Wydarzenia w latach 1904 — 1906, związane z wybuchem rewolucji 1905 roku w Królestwie Polskim, zaktywizowały społecznie teren mazurski⁵⁸). Mazurska Partia Ludowa musiała się ustosunkować do wydarzeń w Rosji i Królestwie Polskim oraz do wrzenia rewolucyjnego, jakie miało miejsce w samych Prusach Wschodnich. W każdym bądź razie sytuacja kształtowała się w ten sposób, że należało założyć nową placówkę na Mazurach, by nie dopuścić do ewentualnego przejęcia całej akcji przez organizujące się na nowo partie niemieckie, a szczególnie przez socjaldemokratów. Z drugiej strony, nacisk rządu i „hakaty” był coraz silniejszy⁵⁹).

Zdecydowano się więc na skoncentrowanie całego wysiłku w Szczytnie i wśród działaczy, związanych z Komitetem Wyborczym Mazurskiej Partii Ludowej okręgu wyborczego Szczytno — Mrągowo jako bliżej związanych z ruchem polskim niż działacze Komitetu Wyborczego MPL w Elku. To pociągnięcie jeszcze bardziej uzewnętrzniło zaznaczające się od dłuższego czasu rozbieżności Mazurskiej Partii

Ludowej na dwie grupy, nazywające siebie „gierszowcami” (bogatych chłopów), związanych z ośrodkiem elckim, oraz „bahrkowcami” (małorolnych chłopów), związanych z ośrodkiem w Szczytnie ⁶⁰).

Ośrodek szczycieński przejęła pod swą opiekę Straż poznańska. Przy pomocy K. Rzepeckiego oraz Czesława Leitgebera zorganizowano w kwietniu nową placówkę wydawniczą, którą firmował Niemiec Herman Falkenberg. Wydawnictwo składało się z drukarni, „Księgarni Mazurskiej” oraz z pisma *Mazur*. Stronę finansową przedsięwzięcia wziął na siebie utworzony w Poznaniu Komitet Mazurski ⁶¹). Komitet Mazurski, podobnie zresztą jak i ośrodek warmiński, chciał się przygotować do wyborów, przede wszystkim wybrać odpowiednich kandydatów na posłów. Sprawa o tyle była trudna, że, jak stwierdzał Samulowski, i na Warmii nie było odpowiedniego kandydata ⁶²). Zresztą ksiądz Wolszlegier uważał, że walka wyborcza będzie bardzo ciężka, gdyż „bez Centrowców na zwycięstwo nie można mieć nadziei” ⁶³). Zresztą i agitacja przedwyborcza na Warmii nie przebiegała sprawnie, były i tarcia wewnętrzne w obozie polskim ⁶⁴).

Sprawa kandydatur na posłów w wyborach w roku 1907 wywoływała wiele trudności. Ksiądz Działowski np. pisał do ks. Wolszlegiera, by w obwodzie wyborczym nidzicko-ostródzkim wystawiono kandydaturę ks. dr Lissa z Rumiana ⁶⁵). Według zdania ks. Działowskiego ks. Liss mógłby zebrać więcej głosów niż ks. Wolszlegier z uwagi na napiętą sytuację w Koszelewach, gdzie rozpętała się gwałtowna walka o język polski na nabożeństwach, prowadzona przez ks. Lissa. Zresztą „choć nie ma nadziei na zwycięstwo, to chodzi nam o policzenie głosów”. Z drugiej strony Józef Bergmański z Chochoła w imieniu Polaków-katolików na Mazurach zwracał się do B. Marchlewskiego z Grudziądza, by poparł wystawienie kandydatury (w Ostródzie i Nidzicy) Jana Wojnowskiego z Kosielin, gdyż „księdza Wolszlegiera ludzie już zapomnieli” ⁶⁶).

Sprawa kandydatur do wyborów w roku 1907 przedyskutowana została 10 stycznia 1907 r. w Grudziądzu na zebraniu Prowincjonalnego Komitetu Wyborczego na Prusy Zachodnie i Warmię. W posiedzeniu tym brał udział z Warmii Seweryn Pieniężny, z *Mazur* — Falkenberg ⁶⁷). Ten ostatni tylko jako gość. Kandydatami na posłów zostali na okręgi wyborcze:

sztumsko-kwidzyński	—	ks. Wolszlegier
olsztyńsko-reszelski	—	L. Czarliński
ostródzko-nidzicki	—	ks. Liss

Falkenberg zaproponował, by i na pozostałe okręgi wyborcze na Mazurach również wytypowano kandydatów. Zaproponował na okręg wyborczy Szczytno — Mrągowo Labusza. Rozwinęła się dyskusja, podczas której padały głosy, by jednak na miejsce ks. Lissa postawić Labusza, bo „katolik nie ma możliwości na tym terenie. *Mazur* Labusza popiera, więc katolicy na Mazurach winni go również poprzeć, bo chodzi o wspólny front ewangelików i katolików Polaków” ⁶⁸). Na posiedzeniu tym toczyły się także spory na temat kandydatury księdza Barczewskiego. Pieniężny był zdania, iż ksiądz Barczewskiego nie należy wprowadzać do Prowincjonalnego Komitetu Wyborczego. Na jego miejsce proponował ks. Cyra. Wniosek Pieniężnego upadł, natomiast kandydaturę Labusza przyjęto.

Przygotowania do wyborów 1907 roku zostały pomyślnie zakończone. Pierwszy numer nowej gazety polskiej w Szczytnie *Mazur* ukazał się 1 lipca 1906 roku. Redaktorem pisma został Stanisław Zieliński. Pismo powiązano z Mazurską Partią Ludową w ten sposób, że Zieliński został sekretarzem i skarbnikiem Komitetu Wyborczego MPL w Szczytnie. Z miejsca jednak doszło do tarć między redakcją *Mazura* a Komitetem Wyborczym w Szczytnie z jednej strony oraz odsunięciem się Komitetu Wyborczego MPL w Ełku od całego ośrodka szczycieńskiego z drugiej. Głównym powodem nieporozumień był program polityczno-narodowy, reprezentowany przez *Mazura*. Mazurska Partia Ludowa żądała większego zajęcia się zagadnieniami społeczno-gospodarczymi. W wyniku doszło nawet do wystąpienia pewnej liczby członków z Komitetu Wyborczego MPL w Szczytnie. Nie rezygnując z członkostwa Mazurskiej Partii Ludowej, wystąpili z Komitetu Wyborczego w Szczytnie bardziej radykalni działacze, jak Leyding, Reich, Lucka, dwóch Skrodzkich i Bukowski. Był nawet moment, że Mazurska Partia Ludowa w Szczytnie przestałaby istnieć. Zieliński z ledwością zdołał sprawę zaamalgamować⁶⁹). W skład nowego Komitetu Wyborczego w Szczytnie weszli B. Labusz jako przewodniczący, Jan Galla, Kuczewski, St. Zieliński i inni⁷⁰).

Nieporozumienia, związane z akcją Pospieszyńskiego, tarcia na tle programu politycznego *Mazura* spowodowały znaczne spięcia między ks. Wolszlegierem i Z. Lewandowskim z jednej strony a Strażą poznańską z drugiej. W wyniku tych tarć w roku 1907 odsunięto od wyborów stałego dotychczas kandydata listy polskiej oraz członka Komitetu Wyborczego MPL w Ełku, Zenona Lewandowskiego.

Nic dziwnego, że wynik wyborów w styczniu 1907 r. był opłakany. Przewodniczący Komitetu Wyborczego MPL, Bogumił Labusz, kandydujący w Szczytnie na miejsce Z. Lewandowskiego, otrzymał tylko 247 głosów, czyli o 3.808 mniej niż Lewandowski w roku 1903⁷¹).

Po wyborach redaktor Zieliński został w wyniku procesu prasowego skazany na 3 miesiące więzienia. Redakcję *Mazura* przejął agent policji pruskiej, firmujący zresztą całe przedsięwzięcie polskie w Szczytnie, H. Falkenberg. Uważając, że spełnił swe zadanie, zdemaskował się i zaczął oficjalnie redagować *Mazura* w duchu niemieckim. Doszło więc do kompromitacji⁷²). Winę za to ponosili wszyscy. Poznański Komitet Mazurski rozwiązał się. Osuchowski nawiązał więc kontakt z Bernardem Milskim, wydawcą *Gońca Wielkopolskiego* celem wznowienia wydawania *Mazura*. W lutym 1908 roku nowy redaktor, Kazimierz Jaroszyk, wydał pierwszy numer nowego *Mazura* i przyobiecwał czytelnikom, że „z drogi służenia sprawie mazurskiej nigdy nie zbroczy”. Jaroszyk nawiązał kontakt z członkami Mazurskiej Partii Ludowej w Szczytnie i Ełku (m. in. z Kajką). Sięgnął również po pomoc Teofila Rzepnikowskiego z Lubawy⁷³).

Wprawdzie Jaroszyk w latach 1908 — 1909 zdołał się gospodarczo usamodzielnić, niemniej politycznie związał się z Osuchowskim i ośrodkiem warszawskim. Jego związanie się polityczne stało się przyczyną, która nie pozwoliła mu zdobyć pełnego zaufania Mazurskiej Partii Ludowej⁷⁴). *Mazur*, uwzględniający problematykę mazurską — lokalną, jednakże samą treścią, jak i stylem pracy był gazetą pokroju *Gazety Olsztyńskiej* czy innych pism polskich w byłym zaborze pruskim. Patrzano na niego mimo wszystko jako

na „agitatora wszechpolskiego”. Ten moment wykorzystywała strona niemiecka, Ostmarkenverein i Evangelischer Bund, i atakując Jaroszyka zamierzała wyeliminować z życia politycznego Mazur Mazurską Partię Ludową. Istotnie Jaroszyk nie zdołał rozszerzyć działalności Mazurskiej Partii Ludowej. Mimo wszystko działacze MPL nie uznali *Mazura* za swój organ prasowy. Powiatowe oddziały Ostmarkenverein oraz nowego Masurischer Bauern-Bund wyraźnie zaczęły spychać MPL z terenu publicznej działalności⁷⁵). Jaroszyk, chcąc ratować *Mazura* przed wyobcowaniem się z terenu mazurskiego, zaczął drukować u siebie pismo „gromadkarzy”, *Trąbę Ewangelijną*⁷⁶).

Tymczasem tarcia między Centralnym Komitetem Wyborczym w Poznaniu a Centralnym Komitetem Wyborczym dla Prus Zachodnich i Warmii przybierały na sile⁷⁷). Komitet Prus Zachodnich przekształcił się bowiem w Centralny Komitet Wyborczy dla Prus Zachodnich, Warmii i Prus Wschodnich. Działacze poznańscy mieli więc podstawę do wysuwania podejrzeń, iż działacze pomorscy chcą się usamodzielnić. Jaroszyk wmiszał się w tę tarcia i podporządkował się Centralnemu Komitetowi dla Prus. Właścicielem wydawnictwa *Mazura* został dr Rzepnikowski. Związał się z ogólnozaborową poznańską Radą Narodową, której członkami byli z terenu Mazur polscy wielcy posiadaciele ziemscy (Gąssowski i Wilemski). Na skutek tych powiązań Jaroszyk stał się prawie zupełnie obcy działaczom Mazurskiej Partii Ludowej, a poczytność *Mazura* ograniczać się zaczęła tylko do powiatu szczywieńskiego. Ośrodek ełcki pozostał całkowicie poza jego zasięgiem.

Przyjąć więc trzeba, że polityczny wpływ *Mazura* był nikły. Podobnie ocenić można i działalność Mazurskiej Partii Ludowej. W latach 1908 — 1914 tylko wybory w roku 1911 zmusiły MPL do większego wysiłku organizacyjnego. Wiązało się to zresztą i z ogólną sytuacją polskiego ruchu politycznego w zaborze pruskim. Komitet Mazurski, utworzony przez Straż, rozwiązał się, gdyż sama Straż okazała się nieżywotna. Kościelski ustąpił z jej kierownictwa. Ożywienie jej miało nastąpić właśnie od strony Mazur. Nowa grupa polityków polskich z B. Milskim na czele chciała rozpocząć reorganizację polskiego życia zaboru pruskiego właśnie od Szczytna⁷⁸). Uważali oni, że przy pomocy Banku Mazurskiego należało przede wszystkim podnieść życie gospodarcze Mazurów i właśnie przez Bank Mazurska Partia Ludowa nawiązałaby bardziej bezpośredni kontakt z ludnością. Następnie przy wyborach miano stawiać przede wszystkim kandydatów Mazurów i to w głównej mierze bez udziału Lewandowskiego⁷⁹). Dla celów agitacyjnych chciano wykorzystać również redakcję *Mazura*. Z tym były jednakże kłopoty, bowiem Jaroszyk wydawał się Milskiemu za mało ruchliwy. Starano się pozyskać do redakcji gazety jakiegoś Mazura. Jednakże nie znajdowano odpowiedniego kandydata. Specjalnie krytycznie odnosił się do pracy *Mazura* syn Milskiego, kierujący sprawami finansowymi ośrodka polskiego w Szczytnie. Młody Milski chciał nawet opuścić Szczytno⁸⁰). Z drugiej strony Leitgeber zamierzał sprzedać posesję, w której mieściła się redakcja *Mazura*. Zachodziła więc obawa, że *Mazur* może ulec likwidacji. Również Lewandowski nie chciał dać się odsunąć od kandydowania do kolejnych wyborów. Przyjechał więc do Szczytna, nawiązał kontakt z działaczami Mazurskiej Partii Ludo-

wej i zamierzał na własną rękę prowadzić agitację⁸¹). Lewandowski i Mazurska Partia Ludowa postanowili wysunąć na czoło agitacji przedwyborczej hasła radykalizmu społecznego — walkę o robotników⁸²). Zresztą kandydaturę Lewandowskiego poparli i Jaroszyk i dr Rzepnikowski. W końcu Lewandowski zyskał poparcie W. Kulerskiego, który w *Gazecie Grudziądzkiej* drukował mu ulotki. Obserwując zaś pociągnięcia Lewandowskiego władze pruskie stwierdzały skuteczność jego agitacji i sądziły, że powiat szczycieński będzie głosować na Lewandowskiego⁸³). Władze pruskie były przekonane, że Lewandowski wygra przynajmniej pierwszą turę głosowania, gdyż przeprowadził bardzo dobrą koronkową robotę polityczną⁸⁴).

Wszystkie te sprawy powodowały jednakże niepomysłne w skutkach tarcia, utrudniające agitację przedwyborczą. Sprawa była o tyle trudna, że Otto Gerss w *Pruskim Przyjacielu Ludu* zaczął zarzucać Mazurowi propagandę katolicką. Wprawdzie *Mazur* zaprzeczał temu, ale i niektórzy działacze MPL mieli o to również pretensje do polskiej gazety szczycieńskiej.

Ostatecznie ustalono w obozie polskim kandydatów do nadchodzących wyborów. Komitet Wyborczy MPL w Szczytnie (Labusz) oraz Komitet Wyborczy MPL w Ełku (B. Linka) rozpoczęły pod kierunkiem Lewandowskiego akcję wyborczą. Lewandowski skierował agitację przeciwko polityce Koła Polskiego w Berlinie, przeciwko wielkim właścicielom ziemskim. Cały wysiłek skoncentrował na pozyskaniu robotników dla siebie i Mazurskiej Partii Ludowej, wśród których przywódcami byli „westfalacy”, tzn. emigranci mazurscy z Niemiec Zachodnich⁸⁵). Dla tej akcji pozyskano przede wszystkim jednego z aktywniejszych działaczy MPL, Neumanna i Labusza. Podkreślali oni, że „strona narodowa nic a nic nie znaczy u Mazurów i jest u nich nierozwinięta i tylko materialnym programem walczyć mogą...”⁸⁶).

Mazurska Partia Ludowa przegrała wybory. Otrzymała jednakże 2.719 (Lewandowski) głosów, co było znacznie więcej niż w roku 1907 (wówczas padło 247 głosów)⁸⁷). Po wyborach strona niemiecka oceniając te wyniki znowu uderzyła na alarm, uważając, że świadczą one o „polskiej inwazji na Prusy Wschodnie”. 6.746 głosów polskich w obwodzie wyborczym olsztyńsko-reszelskim oraz 2.719 w obwodzie szczycieńsko-mrągowskim dla Mazurskiej Partii Ludowej uznano za wystarczający dowód postępu ruchu polskiego, a bezsilności władz. *Allensteiner Zeitung* zażądała nawet „podzielenia rejencji olsztyńskiej na dwa odrębne obwody administracyjne, by utrudnić jednolitość ruchu polskiego, podobnie jak to uczynili Rosjanie z obwodem chełmskim⁸⁸). Zresztą na marginesie trzeba zaznaczyć, iż Prowincjonalny Komitet Wyborczy dla Prus Zachodnich na posiedzeniu w Pelplinie w dniu 11 lipca 1910 roku uchwalił, by „wahlmanni oddali swe głosy ostatecznie na centrowca”. Sikorski wydał nawet odezwę, by oddano głosy polskie na centrowca ks. Rohmanna z Reszla, mimo iż ten był dla Polaków niesympatyczny⁸⁹).

Po wyborach Mazurska Partia Ludowa znowu opadła na siłach. Chciała się jeszcze ratować przez usunięcie ze swych szeregów majątkarzy polskich (Gąssowskiego, Wilemskiego i Belakorie). Jednakże oparcie się wyłącznie na chłopach i robotnikach nie przyniosło bezpośrednich widocznych rezultatów. Kolejnym sprawdzianem siły MPL były wybory do sejmiku pruskiego z roku 1913. Mimo usunięcia

z partii dr Gąssowski zamierzał wysunąć swą kandydaturę. Komitet Wyborczy MPL w Szczytnie, nie będąc jednak pewny swych sił, wezwał „wyborców do wstrzymania się od głosowania przy obecnej obierce do sejmu pruskiego”⁹⁰). Decyzja ta podjęta została wbrew woli Polskiego Komitetu Wyborczego, który ustalił następujących kandydatów: ks. Barczewskiego (Olsztyn — Reszel), dra Rzepnikowskiego (Ostróda — Nidzica), Labusza (Olecko — Elk — Pisz), Lewandowskiego (Szczytno — Mrągowo)⁹¹). Tym sposobem wybory z roku 1913 znowu zastały ruch polski na Mazurach skłócony wewnętrznie, bowiem niektórzy członkowie Mazurskiej Partii Ludowej mimo wszystko brali udział w akcji przedwyborczej. Kierownictwo polityczne Mazurskiej Partii Ludowej zaczęło się nawet od tego momentu przesuwac w ręce katolików — chłopów, zamieszkujących Mazury. I tak Komitet Wyborczy MPL w Ostródzie składał się ze Stanisława Pawlika, Kowalskiego, Walkowiaka, Ostrowskiego, Zabińskiego, Zabornego, Kaczmarka, Stanisławskiego. Komitet w Nidzicy — z ks. Marchlewskiego, Krajewskiego, Michniewicza, Wojnowskiego i Nelkego. Komitet w Szczytnie — z Labusza, Linki i Wienerhata. Komitet w Olsztynie — z Pieniężnego, Biegały, Sikorskiego, Barczewskiego, Remera, Sendrowskiego, Nerowskiego i Habera. Ta nowa ewolucja Mazurskiej Partii Ludowej uzewnętrzniła się również na łamach *Mazura*, który coraz ostrzej przeciwstawiał się jakimkolwiek kontaktom z socjaldemokracją. Jaroszyk podkreślał, iż „z niemczyzną wciska się socjaldemokracja, niewiara”⁹²).

Najtrwalszym rezultatem pracy Mazurskiej Partii Ludowej była jej współpraca z zarządem Banku Mazurskiego. Dr Rzepnikowski uważał, iż praca na polu gospodarczym była najbardziej potrzebna na Mazurach. Zamierzał skoncentrować cały wysiłek na zorganizowanie Banku. Uzyskał współpracę Lewandowskiego, Jaroszyka, Neumanna i Heglera z Kejkut. Zapewnioną miał również pomoc Osuchowskiego⁹³). Jednym, z największym poświęceniem pracującym dla sprawy Banku, był Linka⁹⁴). 18 listopada 1910 roku założono Bank Mazurski. Jego podstawową instytucją, na której opierał swą działalność, był Bank Ludowy w Lubawie⁹⁵). Wspólnie z Bankiem Biedermanna Immobilien Verkehrsbank Steglitz-Berlin wykupywano ziemię z rąk niemieckich i przekazywano do rąk polskich⁹⁶). Na krótko przed wojną dla rozszerzenia działalności Banku Mazurskiego do Szczytna przybyli ksiądz Wawrzyniak, ks. Adamski i Zimmermann. Chcieli oni założyć spółdzielnię Rolnik oraz kółka rolnicze⁹⁷). W ten sposób zamierzano poprzez konkretną działalność gospodarczą zaamalgamować tarcia przedwyborcze między grupą działaczy Mazurskiej Partii Ludowej, skupionej koło Lewandowskiego i „westfalaków” a Labuszem. Następnie zamierzano również doprowadzić do ponownego zjednoczenia z Mazurską Partią Ludową grupy działaczy związanych z dr Gąssowskim. Gąssowski i Labusz znaleźli wspólną płaszczyznę działania w założonym „Mazurskim Kółku Rolniczym w Szczytnie”. Gąssowski na zebraniu organizacyjnym poddał krytyce stosunki w politycznym ruchu mazurskim, a spory z Lewandowskim uznał za szkodliwe dla dalszego rozwoju sprawy polskiej. Punktem jednoczącym wszystkie wysiłki miał być Bank Mazurski i *Mazur*⁹⁸).

Proces zjednoczenia się ponownego ruchu mazurskiego uznały władze pruskie za niepomysłne zjawisko dla rozwoju sytuacji poli-

tycznej na Mazurach. Naczelny prezes prowincji poznańskiej stwierdził, że walka o wpływy polityczne na chłopów polskiego winna stać się centralnym zagadnieniem polityki niemieckiej. W tym celu zamierzał wydawać „polską” gazetę (gadzinówkę) w Szczytnie jako przeciwwagę *Mazura*⁹⁹).

Tymczasem wybuchła I wojna światowa. 1 sierpnia 1914 r. *Mazur* przestał wychodzić. W ogóle cały polski ośrodek polityczny na Mazurach został zniszczony. W roku 1915 myślano o sprzedaniu drukarni i domu wydawnictwa *Mazura*, gdyż „nie wiadomo było, czy po wojnie będzie można taką placówkę stworzyć na naszych kresach”. *Mazur* od wybuchu wojny nie wychodził, redaktor Jaroszyk powołany został do wojska. W drukarni *Mazura* drukowano *Ortelsburger Zeitung*. Przez cały czas wojny Bankiem Mazurskim zajmował się dr Rzepnikowski¹⁰⁰).

III. GŁÓWNE PROBLEMY RUCHU POLSKIEGO W PRUSACH WSCHODNICH *)

Próby stworzenia specyficznego polskiego ośrodka politycznego na Mazurach podjęte w latach 1898 — 1914 właściwie nie powiodły się¹⁰¹). Wprawdzie ośrodek, skupiony przy *Gazecie Ludowej*, rokował pewne sukcesy, jednakże lata 1902 — 1906 rozwiały te nadzieje¹⁰²) i wyraźnie wskazywały, iż ośrodek mazurski stracił swą specyfikę, podporządkowany został ośrodkowi olsztyńskiemu¹⁰³), albo włączony został w ogólnozaborowy nurt życia polskiego pod panowaniem pruskim¹⁰⁴).

Czasopismo *Mazur* było w zasadzie wydaniem terenowym *Gazety Olsztyńskiej*¹⁰⁵). *Mazur* zaczął propagować zakładanie organizacji społecznych w postaci towarzystw ludowych istniejących na terenie Warmii¹⁰⁶). Mazurska Partia Ludowa stała się jednym z członków ogólnozaborowego ruchu ludowego ziem polskich pod panowaniem pruskim¹⁰⁷). Rozpoczęła się konkurencja o Mazury między Poznaniem a Bochum. Działacze polscy z tegoż ostatniego ośrodka wychodzili z założenia, że „ratunek Mazurów może wyjść tylko od Bochum, gdyż Mazurzy żyją tutaj razem z katolikami Polakami”¹⁰⁸). W Bochum oskarżano Poznań, że on jest winien polskich niepowodzeń na Mazurach, że nie posłuchał rad politycznych z roku 1899 w sprawie zorganizowania Towarzystwa Wiecowego. Działacze polscy z Poznania replikowali natomiast, że błędem życia polskiego w Nadrenii jest to, że organizacje „tamtejsze mają charakter tylko religijny, a winny mieć charakter polityczny”¹⁰⁹).

Ostatecznie zatarto specyfikę warmińską i mazurską w ogólnym pojęciu Prusy Wschodnie¹¹⁰). Z drugiej strony należy podkreślić, że włączenie całych Prus Wschodnich do rachunku politycznego ośrodka poznańskiego podyktowane zostało między innymi również polityką germanizacyjną, zmierzającą do eksterminacji ludności

*) Szkic ten zasygnalizuje kierunki dalszego badania sprawy polskiej w Prusach Wschodnich. Chodzi bowiem o to, by przelamać dotychczasowe ciasne ramy, w których się historiografia polska obraca, i związać sprawę polską w Prusach Wschodnich z całokształtem ruchu polskiego w byłym zaborze pruskim z jednej, a zagadnieniami pruskowschodnimi i niemieckimi z drugiej strony.

polskiej¹¹¹). Obok usuwania języka polskiego z życia publicznego, władze pruskie likwidowały polską własność ziemską¹¹²) oraz lokowały garnizony wojskowe w małych miasteczkach, by stały się one punktem zaczepienia w polityce germanizacyjnej¹¹³).

Opór ludności polskiej, żądającej nauki szkolnej w języku polskim (np. na terenie powiatu suskiego żądania z 6 VII 1901 w Biskupcu Pomorskim), wywołał ostrzejsze formy germanizacji w szkole i kościele¹¹⁴). Ostmarken-Verein domagało się ograniczenia języka polskiego w życiu gospodarczym¹¹⁵).

Dotychczasowa walka ludności polskiej z germanizacją i eksterminacją, prowadzona odmiennie w poszczególnych dzielnicach zaboru pruskiego, uległa również ujednoczeniu i skoncentrowaniu. Punktem wyjścia tej koncentracji akcji polskiej, były: a) przemiany strukturalne Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego¹¹⁶), b) organizowanie kongresów polskich¹¹⁷), c) ujednoczenie działalności polskich towarzystw ludowych¹¹⁸), d) rozszerzenie działalności kółek rolniczych¹¹⁹), e) poszerzenie sieci polskich banków ludowych¹²⁰), f) ujęcie polskich robotników w polską organizację związkową¹²¹), g) zorganizowanie po nieudanym strajku szkolnym ogólnego prywatnego nauczania języka polskiego¹²²).

Soczewką skupiającą polskie zagadnienia polityczne Prus Wschodnich w latach 1906 — 1914 były dwie sprawy: ogólna sytuacja polityczna w państwie niemieckim¹²³) oraz organizowanie przez Polaków 500-setnej rocznicy bitwy pod Grunwaldem¹²⁴).

Jeśli chodzi o sprawę pierwszą, to napięcie sytuacji polityczno-społecznej w Prusach Wschodnich po roku 1906 stale wzrastało. Znajdowało to wyraz w coraz liczniejszych strajkach rolnych, stwierdzanym i wzmagającym się wrzeniu wśród robotników rolnych¹²⁵). Naczelnym prezes Prus Wschodnich, v. Moltke, w roku 1906 obawiał się powtórzenia w prowincji wydarzeń z 19 IV 1906 r. we Wrocławiu, gdzie policja musiała użyć broni palnej przeciwko robotnikom „zmierających do wywołania rewolucji”¹²⁶). Władze pruskie przypuszczały, że socjalna demokracja wykorzysta demonstracje 1-majowe do tego celu¹²⁷).

Innym problemem napiętej sytuacji politycznej w Prusach Wschodnich — to wzrost aktywności socjalistycznej i liberałów na terenie wsi i wśród robotników rolnych¹²⁸). Kierownictwo partii socjaldemokratycznej wyraźnie poleciło zająć się szczególnie robotnikami rolnymi, rzemieślnikami i małorolnymi chłopami¹²⁹). W wielu częściach prowincji udawało się socjalistom założyć wiejskie koła partyjne¹³⁰). Dalszym problemem ogólnej sytuacji politycznej Prus Wschodnich, wpływającym na kształtowanie się sprawy polskiej, było formowanie się dwu obozów politycznych. Z jednej strony socjaldemokraci i liberałowie, a z drugiej konserwatyści i Centrum. Pierwszy obóz uważał, że „sojusz konserwatystów z Centrum opiera się na wspólnej klerykalno-reakcyjnej polityce szkolnej”¹³¹). Dlatego rozpoczęła się wielka akcja liberałów, np. posła Schwabacha, który objeżdżał liczne miejscowości Prus Wschodnich i agitował za wprowadzeniem nauki języka ojczystego w szkołach oraz przeciwko nowej ustawie o stowarzyszeniach¹³²).

Program partii liberalnej, dotyczący rozwoju rolnictwa i sytuacji robotników rolnych, łączył walkę z konserwatystami z walką wyborczą wśród Litwinów. Ci bowiem wysunęli hasło wyboru posła

litewskiego, a nie jak było dotychczas — postać konserwatystę Niemca¹³³). W roku 1911 sytuacja polityczna była tak napięta, że nawet socjaliści nie chcieli urządzać większych demonstracji i pochodów, by atmosfery politycznej jeszcze bardziej nie pogarszać. Mimo iż np. w marcu 1911 roku szukali porozumienia z Centrum (i z Polakami — z ks. A. Wolszlegierem), by wspólnie walczyć z rządem. Ten ostatni bowiem w okresie wyborczym zamierzał osłabić tak socjaldemokrację, jak i Centrum¹³⁴). Walka polityczna o Polaków i Litwinów przyniosła według władz pruskich niekorzystne skutki. Wśród ludności polskiej w latach 1909 — 1911 ponownie wysuwać zaczęto żądania wprowadzenia nauki języka polskiego. Rejencja królewiecka, chcąc akcję polską i walkę partyjną Centrum oraz socjaldemokratów storpedować, wydała oświadczenie, „iż można uczyć religii w języku polskim na szczeblu najniższym, jednakże nie ma nauczycieli znających ten język. Uznaje się za niecelowe rozszerzanie nauki religii na szczeblu wyższym w języku ojczystym dzieci, gdyż te znają już język niemiecki”¹³⁵), że zagadnienia językowe są wyrazem walki politycznej poszczególnych partii o pozyskanie głosów wyborczych Polaków i Litwinów¹³⁶).

Łączność ruchu polskiego z litewskim w Prusach Wschodnich, spowodowana trójzaborową akcją polityczną, doprowadziła do zachwiania jednego z podstawowych elementów polityki germanizacyjnej — tzw. „pruskiego patriotyzmu”. Pruski patriotyzm będący podstawą lojalizmu państwowego Mazurów i Litwinów¹³⁷), przekształcał się w polski czy litewski patriotyzm. Najjaskrawiej uwypuklać się on zaczynał wśród ludności litewskiej. Władze pruskie stwierdzały, że „podnosić zaczyna się litewski patriotyzm (tę przemianę charakteryzuje najlepiej działalność dra Gaigalata). O prawdziwym pruskim patriotyzmie Litwinów można mówić tylko u tych, którzy są zgrupowani przy konserwatywnej gazecie *Dangystes Laischkas*. Reszta Litwinów ma zupełnie inne poglądy...”¹³⁸). Ten rozwój sytuacji wśród Mazurów i Litwinów powodował wzmożoną kontrakcję władz pruskich i tarcia wśród samych działaczy mazurskich i litewskich. Część ich właśnie (m. innymi J. Zembrzycki) w imię „pruskiego patriotyzmu” spełniała rolę informatora władz pruskich o ruchu narodowym Polaków i Litwinów¹³⁹).

Na zakończenie warto podkreślić, iż zachwianie dotychczasowej tezy władz niemieckich w polityce narodowościowej (pruskiego patriotyzmu = lojalizmu) zaznaczyło się wyraźnie w okresie przygotowań do uroczystości grunwaldzkich 500-lecia zwycięstwa¹⁴⁰). To jest więc druga sprawa, ilustrująca rozwój ruchu polskiego na terenie Prus Wschodnich. Jest ona tym bardziej istotna, że, obok znaczenia dla wewnętrznej mobilizacji ruchu polskiego, miała również znaczenie ogólniejsze¹⁴¹). Mianowicie na terenie Prus Wschodnich w tym właśnie czasie uzewnętrzniła się z całą siłą łączność polityczna sprawy polskiej w Prusach Wschodnich ze sprawą litewską¹⁴²). ostatecznie zapoczątkowaną już w roku 1873 oraz rozwijaną przez „gromadkarzy”. Przykładem tej ewolucji politycznej był prof. Kurschat, Litwin, sporządzający dla władz pruskich biuletyny o prasie litewskiej. Miał on — według przypuszczenia Zembrzyckiego — celowo zacierać obiektywizm swych informacji o ruchu litewskim¹⁴³).

Sprawa obchodów grunwaldzkich, jako ilustracja nowej sytuacji politycznej w Prusach Wschodnich, szeroko przedstawiona jest w dwu listach J. Zembrzyckiego¹⁴⁴):

z dnia 13 II 1910 roku:

„Unter Rueckreichung des bezueglichen Schriftsstueckes teile ich ueber die Angelegenheit Folgendes ganz ergebenst mit:

Durch die Niederlage des deutschen Ordens bei Tannenberg hat das Deutschtum im Osten einen schweren Schlag erlitten. Ostpreussen hat ausserdem in Folge der Niederlage den Verlust bedeutender Landstrassen zu beklagen, die sonst unter dem Einflusse deutscher Kultur geblieben waeren, und speziell Memel hat sein Hinterland dadurch eingebuesst. Eine jede Feier dieser Schlacht muss als eine beleidigende Ruecksichtslosigkeit gegen uns Deutsche empfangen werden. Bei den Polen ist man dergleichen schon gewöhnt. Als ein trauriges Zeichen der Folgen nationalschauvinistischer Agitation aber muss es bezeichnet werden, wenn auch die preussischen Litauer den 15 Juli als wichtigsten nationalen Erinnerungstag feierlich begehen wollen und sich darauf berufen, dass auch die Deutschen die Tausendjahresfeier der Schlacht im Teutoburger Walde gefeiert haben.

In der unlaengst erschienenen Nummer 4 der Zeitschrift „Byrute“, welche zu Tilsit von dem Vorsitzenden der gleichnamigen nationallitauischen Gesellschaft (mit 52 Mitgliedern) J. Wannagat, herausgegeben wird, ist Seite 61 — 62 folgender „Aufruf an alle Litauer“ veroeffentlicht:

„Gehrte Stammesgenossen. Die Tilsiter Gesellschaft „Byrute“ beabsichtigt, die Erinnerungsfeier an die beruehmte Schlacht bei Grunwalde welche vor 500 Jahren am 15 Juli 1410 stattfand, feierlich zu begehen. In dieser Schlacht haben unsere ehrenwerten Vorfahren ihren grossen Heldenmut gezeigt. Durch die Vereinigung der Littauer mit den Polen unter Fuehrung des Litauer Grossfuersten Witold wurde der deutsche Orden niedergeworfen und schliesslich vernichtet, so dass er sich nie wieder erholt hat. Die Litauer haben sich dadurch von dem grossten Unholde befreit, der zweihundert Jahre hindurch an ihrer Vernichtung gearbeitet hat. Es ist das eins von den wichtigsten Ereignissen in der Geschichte der Litauer sich dessen zu erinnern, ist Pflicht ihrer Nachkommen. Jedes Volk behaelt im Angedenken und feierlich seine vorzueglichsten historischen Vorfaelle. Nehmen wir ein Beispiel an den Deutschen. Im vergangenen Jahre begingen sie durch ein ausserordentlich grosses Fest die Vernichtung des roemischen Kriegsheeres. Tausend Jahre waren seit der Zeit vergangen, dass Hermann im Teutoburger Walde die roemischen Legionen schlug und dadurch die Deutschen vom Joche der Roemer befreite. Was anderen Nationalitaeten passend erscheint, kann auch uns niemand uebel nehmen. Auch wir wollen den wichtigsten Erinnerungstag unseres Volkes feierlich begehen. Zu diesem Zwecke beabsichtigt die Gesellschaft „Byrute“ ein entsprechendes Fest zu veranstalten. Es soll Sonntag 17 Juli im Schuetzengarten zu Tilsit stattfinden, geplant sind: eine entsprechende historische Theaterauffuehrung, ein Umzug mit Musik durch die Stadt von einer Schar litauischer Krieger in historischen Kostuemen, gefolgt von den Vereinsmitgliedern und erschienenen Gaesten, ausserdem der Vortrag besonders entsprechender nationaler Gesaenge. Es waere sehr erwuenscht, wenn an dieser grossten nationalen Feier alle litauischen Vereine aus Grosslitauen Teil nehmen wuerden, besonders die Gesangvereine, die gemeinschaftlich Gesaenge vortragen koennten. Sollten irgend welcher Hindernisse wegen nicht die ganzen Vereine erscheinen koennen, so wird begehrt, dass sie

Abgesandte stellen moechten. Der entsprechende Ort ist Tilsit, ueberhaupt das preussische Litauen, da das Schlachtfeld wenn auch nicht in Litauen, so doch in Ostpreussen im Kreise Osterode liegt.

Der Vorstand der „Byrute“ wendet sich daher an alle litauischen Vereine und einzelnen Stammesgenossen mit der Einladung zur Teilnahme an der erwaehten nationalen Feier. Die geehrten Vereinsvorstaende wollen die Guete haben ihre Zusagen dem Vorstande der „Byrute“ schriftlich bis zum 1 Mai mitzuteilen. Die Adresse ist: An den Vorstand der „Byrute“, Tilsit, Hohestr. 81.

Wir bitten die anderen litauischen Blaetter, diesen Aufruf ebensfalls abzudrucken“.

Von den preussisch-litauischen Blaettern hat vorstehenden Artikel bisher die Memeler „Lietuwischka Ceitunga“ in ihrer nr. 11 teilweise und mit einigen Aeusserungen der Missbilligung abgedruckt, sie sagt, wohlgemerkt, nichts gegen die Veranstaltung des Festes, sondern erklaert sich lediglich gegen den geplanten oeffentlichen Umzug als unbesonnen und provocirend (ct. meinen bezueglichen Zeitungsbericht). — Die Sache wird wohl mehr durch muendliche Agitation gefoerdert werden, und ich muesste mich sehr irren, wenn nicht schon das neuliche „Byrute-Fest“ in Heydekrug auch dazu benutzt sein sollte.

Um die Aufmerksamkeit des Deutschen Publikums vom Kern der Sache abzulenken, ist ein Artikel unter der Spitzmarke „Demonstration der Litauer gegen die Polen“ in die deutsche Presse lanciert worden. Dass das letztere der Fall sei, ist ausser allem Zweifel, wenn man bedenkt, wer die amerikanisch-litauischen Blaetter denn hier in Preussen eigentlich liest und zu lesen vermag. Aus dem Chicagoer Litauer Blatte entnommen, tauchte die Notiz, soweit mir bekannt, zuerst in der Danziger Zeitung auf, und wurde unbesehen von fast allen Provinzialblaettern uebernommen. Der Einsender ist dabei gar kein klarer Kopf. Die Spitzmarke und der erste Teil des Artikels sind so gehalten, dass man glauben muss: die Litauer demonstrieren aus Deutschfreundlichkeit, waehrend zum Schlusse erklaert wird: die Litauer wollten den Tag allein feiern — als sei das etwas Harmloses und Selbstverstaendliches. Auch der als deutschfeindlich wohl bereits genuegend bekannte „Crottinger Hans“ ist in seinem Artikel „Hass und Vorurteil“ in nr. 17 der „Nauja“ bemueht die angebliche Polenfeindlichkeit der Litauer durch scharfe Ausdruecke zu demonstrieren und so die Absichten der Litauer selbst zu verschleiern. Aber er sagt: „wenn wir mit den Polen uebereinstimmen, so ist es einzig in der Verurteilung der Germanisierungspolitik“. Ich glaube, das genuegt. Denn darin liegt auch der nationale Kampf gegen das Deutschtum, den die Litauer unbestritten in einer, der den Polen sehr aehnlichen Art fuehren.

Die Sache liegt so: Die National-Litauer haben das Hauptziel im Auge, ueberall ihre nationale Selbstaendigkeit zu wahren. Wie sie in Preussen weder konservativ noch liberal sein, sondern in der Mitte stehen und nur Buendnisse schliessen wollen, so moegen sie in nationaler Beziehung weder den Deutschen noch den Polen sich unterordnen, sondern selbstaendig zwischen beiden dastehen und nur Buendnisse schliessen. Da sie nun die deutsche Germanisierungspolitik verurteilen und bekaempfen, so muss ihre Hinneigung zu den Polen, die dasselbe tun, immer groesser sein, als die zu den Deutschen, und solche kleine Zwistigkeiten wie jetzt, wo sie die Tannenberger Schlacht nicht den Polen unter — oder beigeordnet, sondern selbstaendig feiern wollen, sind, so zu sagen nur irae amantium.

Nachtraegliche Bemerkung. Das der „Aufruf“ in der „Byrute“ Wirkung haben wird, dafuer buerget schon die grosse Anzahl derer, die fuer das Blatt Propaganda machen. Es sind in Ostpreussen nach Heft 3 (Seite 43) 26 Litauer, davon allein im Kreise Memel sieben. Die Kontrolle der „Byrute“ ist mir zwar nicht uebertragen, doch halte ich das Blatt zur eigenen Orientierung, da es prononciert nationallitauisch ist“.

(—) J. Sembritzki

z dnia 20 III 1910 roku:

„Zweiter Bericht ueber die Feier der Tannenberger Schlacht durch die Litauer.

In dem soeben erschienenen Heft 5 der Byrute wird im Anzeigenteil das Programm der fuer den 17 Juli in Aussicht genommenen Feier veroeffentlicht. Die Anzeige lautet: Die Tilsiter Gesellschaft Bytute veranstaltet besonders ein grosses Fest zu Tilsit, am Sonntag 17 Juli 1910 im Schuetzengarten aus Ursache des 25 Jaehrigen Bestehens des Vereins, sowie zur Erinnerung an den 500 Jahrestag jener beruehmten Schlacht bei Gruenwalde (Tannenberg) 1410 J. In dieser Schlacht haben die Litauer im Verein mit anderen Voelkern den Deutschen Orden bis auf den Grund vernichtet. Fest Programm: 1. Auftreten einer historischen Kriegerschaar mit ihren Fuehrern zu jener Zeit, 2. Grosses Concert von der ganzen Kapelle des Inf. Rgt. 41, 3. Vortrag nationaler Gesaenge, 4. Entsprechende historische Theatervorstellung, 5. Amusement, Tanz u. s. w. Der Ertrag des Festes wird zum Druck eines Buechleins verwendet werden, worin des den Litauern ewig unvergessliche Ereignis dargestellt werden wird. Der Vorstand der Byrute.

Ausserdem widmet ein A. Buksnawicz (welcher Name auf Gross = d. h. das russische Littauen hinweist) der Angelegenheit einen besondern Artikel (auf Seite 69—70). Um zu beweisen, dass die Deutschordensritter die aergsten Vernichter der Litauer, Wueteriche, Frauenschaender waren, citirt er abgerissene Saetzchen aus v. Kotzbue, Voigt, Lothar Weber, hauptsaechlich aber einen 16 Zeilen langen Abschnitt aus den „Kosmopolitischen Wanderungen“, dessen Inhalt in dem Satze gipfelt (Buksnawicz citirt des groessern Eindrucks halber im Original):

„Heilige Teufel, mit der Mordfacel in den Hand,
Begleitet von habsuechtigen Zenobiten, drangen in
diese ehemals gluecklichen Laender. Staub und Verwuestung
ging vor ihnen her. Die gemisshandelte Menschheit
weinte, und die Teufel jubelten...“.

Sich auf dieses Buch zu berufen, konnte eben nur ein Halbgebildeter fertig bringen. Die „Kosmopolitischen Wanderungen durch Preussen, Liefland, Kurland, Littauen, Wollynien, Podolien, Galizien und Schlesien, in den Jahren 1795—1798. In Briefen an einen Freund. Germanien (Danzig) 1798—1803 (4 Bde) verfasst von Carl Feyerabend (geb. zu Danzig und spaeter dort Lehrer) sind ein elendes ueberaus seichter Machwerk, dessen Nichtigkeit gleich nach Erscheinen in der „Neuen allgemeinen deutschen Bibliothek“ Bd. 47 (1799) Seite 225—230 aufgedeckt wurde und welches, der bei den damaligen Tageschriftstellern herrschenden Mode gemaess, die groesste Bewunderung der franzoesischen Revolution und ihrer Grundsaeetze zeigt, besonders von Hass gegen Adel und Geistlichkeit erfuehlt ist, wonach sich also Wert und Glaubwuerdigkeit auch obigen Citats bemessen lassen.

Buksnawicz sagt dann: Die Polen wollten den Tag im Trotz gegen die Deutschen feiern. Wir haben keine Ursache die Deutschen trotzig heraus-

fordern, und wollen es nicht tun, aber den Tag feiern muessen wir. Die Deutschen, welche Sedan und Koeniggraetz feiern, wollen ja auch nicht herausfordern, sondern nur historische Gedenktage feiern.

Buksnawicz vergisst, dass in der jubelnden Feier einer solchen Schlacht schon allein etwas Verstimmendes Anstoessiges fuer die Deutschen liegen muss und dass letztere beim Sedanfeste den Sieg ueber eine fremde Macht feiern, die Franzosen aber es wohl mit Recht mit Gewalt uebel nehmen wuerden, wollten franzoesische Buerger den Tag bei Sedan ebenfalls mit Jubel feiern.

Buksnawicz meint ferner: wenn die Byrute an dem Feste eine Kriegerschaar durch die Stadt ziehen lasse, so wolle sie dadurch die Leute mit jener Zeit bekannt machen.

Er erwaeht, die Polen haetten die Grosslitauer zur Teilnahme an einer ethnographischen Ausstellung in Lemberg eingeladen. Die Eingeladenen haetten aber abgelehnt. Wie die Grosslitauer den Tag feiern wuerden, sei noch nicht bekannt. Sie wuerden wohl eine Broschuere drucken lassen.

Zum Schlusse regt er an, alle Litauer, die es koennten, sollten an dem Tage sich der Arbeit enthalten und Versammlungen mit entsprechendem Vortraegen veranstalten. Denn waere der Orden damals nicht vernichtet, so wuerden die Litauer womoeglich noch heute geistig und leiblich seine Knechte sein.

(—) J. Sembritzki

P R Z Y P I S Y

¹⁾ Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Olsztynie (dalej WAPO) IV/541, pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z d. 3 IX 1903 r. Protestanci polscy w Warszawie podkreślali, że zawiniła w tym wypadku przede wszystkim postawa „byłego zecera Dziennika Berlińskiego Hugona Bahrkego, który kierując Gazetą Ludową do roku 1900 nagiął ją do swych zainteresowań katolickich, co doprowadziło ostatecznie do upadku Gazety...” (pismo Haxthausena, konsula niemieckiego w Warszawie, do kanclerza Buelowa z d. 30 XI 1902 r.). Bahrke już pod koniec roku 1901 zamieszkał w Warszawie. Niemniej nie rezygnowano z walki. „To niepowodzenie nie powinno robić wrażenia, jakoby sprawa polska na Mazurach upadła. Tymczasem właśnie my polscy protestanci mamy święty obowiązek zająć się naszymi braćmi na Pruskim Mazowszu, chociażby oni nie przyznawali się do polskości. Zatrącenie tej świadomości powoduje osłabienie odporności na poczynania germanizacyjne. Tymczasem sprawa ta jest dla nas kwestią życia, gdyż nasza grupa społeczno-wyznaniowa dopiero zacznie wtedy żyć, gdy zniknie utożsamianie niemieckości z protestantyzmem, gdy społeczeństwo katolickie stwierdzi, że istnieje kilkaset tysięcy Polaków-protestantów. Dopiero wtedy stosownie do swej liczby i znaczenia odgrywać będziemy w społeczeństwie polskim rolę, gdy oprzemy się na szerokich warstwach ludności. Inteligencja i mieszczaństwo bez oparcia o lud stale jest zagrożona utratą wiary. Błogosławione owoce reformacji ukażą się wtedy dopiero, gdy będziemy mogli czerpać soki z polsko-ewangelickiego ludu. Z tego też powodu założenie na Pruskim Mazowszu gazety ludowej o obliczu protestanckim jest pilną koniecznością i musi leżeć wszystkim nam na sumieniu...”. Te zasady „strategiczne” polskiego ośrodka protestanckiego będą obowiązujące do ostatnich dni”.

²⁾ WAPO IV/541 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z d. 2 IX 1902 r. Było to dla władz wschodniopruskich tym bardziej niespodziewane, że od dawna raportowano kanclerzowi Rzeszy, iż obok kościoła katolickiego do walki o polskości Prus Wschodnich włączył się i polski kościół ewangelicko-augsburski. Aktywność polskiego ośrodka protestanckiego — według zdania władz pruskich — spowodowana miała być obawą skatolicyzowania protestanckich Mazurów. Chodziło również i o to, by pokazać katolikom, iż można być dobrym Polakiem i dobrym protestantem.

³) WAPO IV/541 pismo prezesa rejencji gąbłńskiej z d. 15 III 1902 r. Szczegóły sprawy zob. T. Grygier, *Niektóre zagadnienia sprawy polskiej w Prusach Wschodnich na przełomie XIX i XX wieku*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie 1958, z. 4, s. 360 i nast.

⁴) WAPO IV/541 pismo konsula Haxthausena z d. 30 XI 1902 r. Zaznaczono, że w wyniku upadku *Gazety Ludowej* doszło niejako do przyspieszenia porozumienia między polskimi katolikami a protestantami. Wyrazem tego miała być postawa ks. Godlewskiego, który podkreślał, iż w czasie swej ostatniej podróży stwierdził znaczny postęp w rozwoju politycznym Mazurów. Zaslugą *Gazety Ludowej* jest to, iż oni nie są już lojalnymi Prusakami. Niemniej uważa, iż polski eksperyment na Śląsku (włączenie Ślązaków do polskiego katolickiego ruchu społecznego) przeniesiony na Mazury nie udał się. „Dla strony polskiej byłoby hańbą, gdyby obecnie pozostawiono Mazurów samych”. Akcja naturalnie mogła się udać pod warunkiem zmiany taktyki politycznej strony polskiej.

⁵) WAPO VIII/7/724 pismo prezesa rejencji królewieckiej z d. 18 IX 1902 r. Władze pruskie stwierdzały, że liczba polskich elementarzy, szczególnie na Warmii, stale wzrastała. Stąd zamierzały przeciwstawić się temu, rozpowszechniając darmo niemieckie elementarze. Rejencja królewiecka przeznaczyła na ten cel w roku 1903 3.000 marek, gdy w 1902 roku wyznaczono tylko 900 marek (WAPO VIII³/7/541 pismo rejencji królewieckiej z d. 3 I 1903 r.). Większość tego funduszu przeznaczono „na najbardziej zagrożony powiat olsztyński”. Specjalnie zamierzano storpedować akcję kolportażową księdza Barczewskiego i księdza Bilitewskiego.

⁶) WAPO IV/541 pismo prezesa rejencji królewieckiej z d. 10 IV 1903 r. wskazywało nawet na nienaturalne zjawisko rozpowszechniania polskich Biblii wśród żołnierzy garnizonów wschodniopruskich. Naczelną przes Prus Wschodnich zwrócił się w tej sprawie do władz wojskowych (XVII AK w Gdańsku), by nie psuły pracy szkół. Te ostatnie bowiem starały się jak najdalej odsuwać książki polskie od dzieci, tymczasem władze wojskowe udzielały zezwoleń na ich rozpowszechnianie wśród żołnierzy. Prosił więc o wydanie odpowiedniego zakazu (pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z d. 15 VI 1903 r.).

⁷) WAPO IV/541 pismo ministerium oświaty z d. 3 I 1903 r. polecało przeciwstawić się tworzeniu nowych polskich bibliotek, które między innymi zakładali Z. Lewandowski i ks. Bilitewski. Z drugiej strony przechwycone przez władze pruskie pismo A. Osuchowskiego do M. Biedermanna z d. 4 X 1903 r. przekonywało, że akcja rozszerzania polskich bibliotek była jakimś nowym pociągnięciem. Osuchowski pisał: „w najbliższym czasie zajmę się specjalnie zakładaniem bibliotek ludowych na Mazurach...”. Po stronie polskiej uważano, że na tym właśnie polu należy włożyć największy wysiłek.

⁸) WAPO IV/541 raport landrata olsztyńskiego z d. 22 III 1903 r. Chodziło tu o powstawanie nowych towarzystw ludowych czy o towarzystwo Zgoda wykazujące znaczną działalność kulturalno-oświatową. Np. 20 I 1903 r. w Olsztynie urządzono wielki wieczór artystyczny Zgody z udziałem blisko 800 widzów. Mimo ścisłej inwigilacji policja pruska nie stwierdziła działalności politycznej tych towarzystw, ale szeroka działalność Sendrowskiego i Krausego w Olsztynie kazała policji przypuszczać, że jest to celowa taktyka polska.

⁹) WAPO IV/541 pismo ministerium oświaty z d. 25 IX 1903 r. Podkreślano, że właśnie charakterystyczna jest dążność do stworzenia polskich wolnych zawodów w Prusach Wschodnich. Najpierw starano się o zdobycie paru polskich adwokatów. Od roku 1902 zauważono usiłowania polskie, zmierzające do osiedlenia na Mazurach i Warmii polskich lekarzy i aptekarzy. Ministerium polecało, by władze przeszkodziły w przejmowaniu aptek przez Polaków.

¹⁰) WAPO IV/541 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z d. 2 IX 1903 r.

¹¹) WAPO IV/541 pismo ministerium spraw wewnętrznych z d. 10 IX 1903 r.

¹²) WAPO IV/541 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z d. 5 IX 1903 r.

¹³) WAPO IV/541 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z d. 10 IX 1903 r.

¹⁴) WAPO VIII/7/726 pismo dyrektora policji w Poznaniu z d. 11 X 1901 r. Elementem, który miał łączyć te dwa odrębne tereny działania Ligi, było podnoszenie świadomości narodowej. Na XI kongresie Ligi w 1897 roku podkreślano, że rozpowszechnianie akcji narodowej na Zagranicę miało być spowodowane tym, że „akcja germanizacyjna władz pruskich zepchnęła politykę polską do defensywy. Jest to błąd, naród polski musi przejść do ofensywy...”. Jednym z ważniejszych elementów tej zapoczątkowanej ofensywy polskiej, była akcja, związana z zakładaniem bibliotek i towarzystw ludowych,

wchodząca w ramy zadania Ligi, dotyczącego podniesienia wykształcenia ogółu narodu polskiego.

¹⁵⁾ Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Bydgoszczy (dalej WAPB). Zbiór Sikorskich, nr 248, pismo księdza Wolszlegiera z d. 23 VII 1910 r.

¹⁶⁾ WAPO IV/541 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z d. 23 VII 1910 r.

¹⁷⁾ Por. I. M. Kościńska, *Andrzej Samulowski jako polityk*, Kom. Maz.-Warm. 1958, s. 136.

¹⁸⁾ WAPO IV/541 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z d. 10 IX 1903 r. I znowu jednym z ważnych elementów, przy pomocy którego zamierzano Mazurów włączyć w obszar „Polski”, była kwestia ruchu robotniczego i ludowego, która zdecydowanie przeważać zaczyna w rachunku politycznym sekretarza Mazurskiej Partii Ludowej, Z. Lewandowskiego.

¹⁹⁾ I. M. Kościńska, *Andrzej Samulowski...* s. 139.

²⁰⁾ WAPO/VIII/7/724 pismo naczelnego prezesa Westfalii z d. 24 IX 1894 r.

²¹⁾ WAPO IV/541 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z d. 2 IX 1902 r.

²²⁾ WAPO VIII/7/724 pismo naczelnego prezesa Westfalii z d. 21 X 1894 r. Wybrano wówczas ścisły Komitet Wykonawczy składający się z Jana Brejskiego, I. Zyndy i J. Pilowskiego. J. Brejski starał się potem nawiązać bliższy kontakt z ruchem ludowym na Mazurach.

²³⁾ WAPO VIII/7/157 pismo naczelnego prezesa Westfalii z d. 10 X 1896 r. Związek Polaków w Niemczech również stanął przed problemem ustosunkowania się do rozróżnień Ligi — „Polska” i „Zagranica”. Otóż Związek Polaków w Niemczech uważał, że tylko południowa część Warmii do Niemiec nie należy. Tym sposobem Mazury pozostałyby w gestii działania Związku Polaków w Niemczech. Związek jednakże wykraczał poza zasięg Zagranicy i miał ambicje wpływania również na losy Polski. Stąd jako swój organ polityczny na Polskę (kraj) utworzono Towarzystwo Wiecowe. (Zob. szczegóły I. M. Kościńska, *Andrzej Samulowski...* s. 139).

²⁴⁾ WAPO XI/1/A-16 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z d. 10 XI 1903 r. W zamian za podporządkowanie się członków polityce Związku gwarantował on im ochronę prawną wobec państwa niemieckiego, organizowanie zjazdów i wieców ludowych, organizowanie prasy, naukę dla młodzieży polskiej, rozwój oświaty, życia gospodarczego i społecznego.

²⁵⁾ WAPO VIII/7/5360 pismo prezesa rejencji królewieckiej z d. 15 XII 1903 r.

²⁶⁾ WAPO IV/541 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z d. 2 IX 1902 r. Naczelną prezes formułował swój sąd w ten sposób: „cele tej organizacji polskiej są jasne — zmierza ona do gwałtownego oderwania dawnych ziem polskich od Prus i stworzenia państwa polskiego przy pomocy zorganizowanej polskiej siły. Te zamierzenia wyraźnie w rozumieniu niemieckiego kodeksu karnego §§ 81 i 86 kwalifikują się do zdrady stanu z chwilą, gdy przekroczą drogę abstrakcyjnych rewolucyjnych zasad i idei i przechodzą do konkretnych przygotowań i czynów...”.

²⁷⁾ WAPO VIII/7/5390 pismo prezesa rejencji królewieckiej z d. 10 II 1904 r. W ulotce rozpowszechnianej z okazji zjazdu Ligi z d. 8 XII 1899 r. wyraźnie podkreślano, iż samodzielność państwa polskiego wywalczyć można tylko „w zwalczeniu wrogich zamierzeń, które chcą naród polski całkowicie zniszczyć. Wrogów zwalczymy przez dążenia do narodowej jedności, zorganizowanie jednolitej siły polskiej...”.

²⁸⁾ WAPO VIII/7/738 pismo prezesa rejencji królewieckiej z d. 10 II 1904 r. Cpięro się w ocenie na wyroku sądowym skazującym na 1 rok twierdzy W. Leitgebera za rozpowszechnianie ulotek wzywających ludność polską do składania datków na rzecz skarbu narodowego w Raperswillu dla „przejścia z pasywnej na aktywną obronę”.

²⁹⁾ WAPO VIII/7/657 pismo prezesa rejencji królewieckiej z d. 31 XII 1901 r. Do środków walki partia ta „wciągała również ruch robotniczy, polecała Polakom włączać się do administracji samorządowej, następnie organizować ruch spółdzielczy, walczyć o wprowadzenie języka polskiego do kościoła, szkoły, administracji, sądów, prowadzić oświatę ludu poprzez naukę w szkołach i bibliotekach tajnych...”.

³⁰⁾ WAPO IV/541 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z d. 2 IX 1902 r. Specjalnie ważny dla władz wschodniopruskich miał być kongres Zjednoczenia Towarzystw Młodzieży Polskiej, jaki odbył się 24 — 28 XII 1900 r. w Zuerichu.

³¹⁾ WAPO IV/541 pismo dyrektora policji w Poznaniu z d. 30 X 1903 r. do prezesa rejencji gąbińskiej. Uważał on, iż najlepszym odzwierciedleniem walki o utrzymanie ruchu politycznego na Mazurach, to *Gazeta Polska*, ukazująca się w Warszawie. W artykule z d. 10 VII 1903 r. *Opuszczone pruskie Mazowsze* podkreślano, iż polska praca „polityczna była już dobrze prowadzona, że należy ją tylko od nowa podjąć. W tej chwili niezależnie od siebie w dwu ośrodkach myśli się o założeniu nowej gazety polskiej dla Mazurów. Szkoda jednakże, że żadne z przedsięwzięć dotychczas nie wyszło ze sfery projektów. Czas nagli, należy przystąpić do czynu, gdyż niebezpieczeństwo germanizacji jest wielkie, a w najbliższym czasie jeszcze bardziej będzie groźne”. Chodziło tutaj o działalność Hakaty, która, jak oceniała *Gazeta Polska*, (artykuł z d. 22 XII 1902 r. Hakatyści na pruskim Mazowszu), postanowiła rozszerzyć swą działalność na Prusy Wschodnie. *Gazeta Polska* uznała, iż pojawienie się hakatystów na Mazurach i Warmii może wpłynąć dodatnio, gdyż dla ruchu polskiego potrzebny jest ferment polityczny, tarcia, które mogą przyspieszyć rozbudzenie się świadomości narodowej i ujawnić przeciwieństwa między Mazurami a protestanckimi Niemcami. „Z polskiej strony właściwie dotychczas nic się na Mazurach nie udawało, nie z powodu zaniedbania. Przyczyną tego jest właśnie ta spokojna atmosfera, która nie dawała podstaw dla ruchu politycznego. W tym ogólnym spokoju wszelkie odezwy pozostawały bez echa. Może więc fakt opanowania przez hakatystów najniższych urzędów, rugowanie języka polskiego z domu i kościoła zbudzi Mazurów ze snu letargicznego...”. Autorem tych artykułów był dr Czechowski (pruski poddany). Władze pruskie polecały konsulowi niemieckiemu w Warszawie (Haxthausenowi) zidentyfikować notatkę w *Norddeutsche Allgemeine Zeitung* (nr 6 z d. 8 I 1903 r.) o redaktorze przyszłej gazety polskiej na Mazurach, wydawcy warszawskim. Haxthausen nie zdołał tej notatki sprawdzić. Zresztą sprawą mazurską zajmowała się i prasa lwowska (*Słowo Polskie* z d. 15 IX 1903 r.) i prasa rosyjska (Nowoje Wremja z d. 15 I 1904 r. w art. *Słowiańszczyzna w roku 1903*). Ta ostatnia wyrażała nadzieję, że Polacy ostatecznie zdołają uchronić Mazurów przed całkowitą germanizacją.

³²⁾ WAPO VIII/7/393 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z d. 7 II 1902 r.

³³⁾ WAPO IV/541 pismo konsula niemieckiego w Warszawie Haxthausena z d. 24 II 1904 r. Pastor Bursche np. w *Zwiastunie Ewangelicznym* (z d. 15 II 1904 r.) wyraźnie podkreślał konieczność założenia polskiej gazety. „Ale — jak meldował Haxthausen — niemożliwa jest w obecnych warunkach współpraca Durschego z katolickim ruchem. Bursche bowiem stale reprezentował ekskluzywno-protestancki punkt widzenia i w artykule z d. 15 II 1904 r. wprost ogłosił stan wojenny katolickiemu ruchowi politycznemu. Chodziło o to, że wszechpolski kierunek polityczny szedł ręką w rękę z katolickim ruchem i nie chciał uznać za Polaków spolonizowanych protestantów polskich pochodzenia niemieckiego...”. Szczegóły akcji Burschego zob. T. Grygiel, *Niektóre zagadnienia sprawy polskiej...* s. 364 i nast.

³⁴⁾ WAPO IV/541 list A. Osuchowskiego z d. 4 X 1903 r. do M. Biedermanna wyjaśniający, że w wyniku długotrwałych obrad warszawskiego ośrodka politycznego uznano, iż założenie gazety polskiej na Mazurach przez ośrodek warszawski jest niepotrzebne. Realizację tego przedsięwzięcia zlecono Biedermannowi. Powody tej decyzji według Osuchowskiego leżały w większym doświadczeniu Biedermanna, większych jego środkach pieniężnych, większej jego znajomości terenu, trudnościach granicznych i związanymi z tym większymi trudnościami kontrolowania całej akcji na Mazurach. Dlatego zwrócono się do Biedermanna, by zajął się sprawą Mazur.

³⁵⁾ WAPO IV/541 pismo dyrektora policji poznańskiej z d. 9 XI 1903 r.

³⁶⁾ WAPO IV/541 pismo prezesa rejencji gąbińskiej z d. 10 XI 1903 r.

³⁷⁾ WAPO VIII/7/726 pismo prezesa rejencji gąbińskiej z d. 18 II 1910 r.

³⁸⁾ WAPO VIII/7/624 raport landrata ostródzkiego z d. 23 II 1903 r. Landrat wiązał tę akcję z rozwojem sekty gromadkarzy i podkreślał również, że „gromadkarze agitują w powiecie ostródzkim i za wszelką cenę ich agitację wśród robotników powiatu należy ukrócić. Ich program jest rewolucyjny i zmierza do zmiany stosunków społecznych i politycznych...”.

³⁹⁾ WAPO IV/541 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z d. 15 IV 1905 r. *Pospieszynski* wydał również druki polskie: *Radosna nowina*. *Kazania niedzielne*; *Ewangielia Nikodema*; „*Życie świętej Genowefy*”; *List Niebieski*; *Jana Fryderyka Sztarka*, *Pobudzenia*, *modlitwy i pieśni*, *Na*

gody, i inne. W ogóle po roku 1901 wzrastał się ruch misyjny protestantów, w wyniku czego wydawanie różnych broszur religijnych w języku polskim było coraz szersze. Między innymi ukazała się: *Passya święta, czyli Dzieje św. Męki i Śmierci Jezusa Chrystusa, Pana naszego ku używaniu w kościołach (zborach), we szkołach i domach ze wszystkich czterech Ewangelij zebrane, z siedemnastu obrazkami a wielu pieśniami*. Nakładem Wilhelma Zieglera w Welawie (Wehlau) 1901. W przedmowie podkreślano, że „niech niniejsze wydanie polskie daleko będzie rozszerzone między polskimi Ewangelikami, a niech z tą książką błogosławieństwo Pańskie do zborów przyjdzie...”.

⁴⁰⁾ Kalendarz dla Ewangelików na rok 1904, Ostróda 1903, rocznik 26, s. 96. Nakładem księgarni C. E. Salewskiego (Fr. Pospieszynski), drukarnia Diesdorf. Kalendarz obok zwykłych opowiadań zawierał życiorysy Jana Husa oraz króla Kazimierza Wielkiego. Tego ostatniego przedstawiono jako opiekuna chłopów polskich. Charakterystyczne dla metody pracy Pospieszynskiego są aluzje króla Kazimierza — „Nie chcę, abyś porzucał swój stan, któremu zaszczyt czynisz...” (s. 73). Dla złagodzenia walk wyznaniowych służyły dykteryjki o „dobrym i uczciwym postępowaniu katolickich żołnierzy polskich z żołnierzami szwedzkimi. Umieszczano również wiersze polskie (np. Chata pod śniegiem — Lenartowicza) czy wskazówki prawne dla robotników polskich i czeladzi.

⁴¹⁾ WAPO IV/541 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z d. 8 VIII 1905 r. *Poselstwo Prawdy* również pomyślane było nie tylko dla Mazurów, ale i dla wszystkich polskich protestantów. Stąd prenumeratorzy czasopisma znajdowali się i na Pomorzu, szczególnie w Toruniu (np. Burbulla), w Królestwie Polskim (np. Herb, Aschendorf). Kuczewski jeszcze numer 12 *Poselstwa Prawdy* z roku 1903 sam redagował, a Pospieszynski jedynie mu je wydał. Jednakże Kuczewski nie był w stanie uregulować rachunku za druk, dlatego polecał swym czytelnikom, by począwszy od stycznia 1904 r. wpłacali bezpośrednio abonament Pospieszynskiemu. (*Poselstwo Prawdy*, nr 1, rok 2, ze stycznia 1904). Na marginesie zaznaczyć trzeba, że czasopismo redagowano piękną literacką polszczyzną.

⁴²⁾ WAPO IV/541 pismo prezesa rejencji królewieckiej z d. 12 V 1904 r.

⁴³⁾ WAPO IV/541 pismo prezesa rejencji królewieckiej z d. 10 VI 1904 r.

⁴⁴⁾ WAPO IV/541 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z d. 14 V 1904 r. Zresztą władzom pruskim wydawało się, że akcja polska przybierała coraz szerszy zasięg. Stwierdzono bowiem również akcje w powiecie ełckim ze strony wydawnictwa polskiego w Berlinie *Dziennika Berlińskiego*. Berlińskie czasopismo *Wydawnictwa Przyjaciół Ludu Polskiego* starało się podtrzymać polskie biblioteki na Warmii i Mazurach. Dalej z Krakowa (podobno Józef Angrabajtis, właśc. Hurtownego częściowego Składu) nadsyłało na Mazury polskie książki i czasopisma. Łącznikiem z Krakowa był nauczyciel Szmarewski, ksiądz katolicki (właściwie jego gospodyni), oraz chłop Dziendziak z Prawdzisk, pow. Elk. Uważano, iż obecnie głównym motorem polskiej akcji w powiecie ełckim był ks. Połomski. Prezes rejencji gabińskiej żądał przeniesienia ks. Połomskiego, a sprowadzenia księdza, zdecydowanego na prowadzenie akcji niemieckiej. „Inaczej sukces zgnięcia przed 2 laty *Gazety Ludowej* pójdzie na marne i ruch polski znowu ożywi się” (pismo prezesa rejencji gabińskiej z d. 18 XI 1903 r.).

⁴⁵⁾ Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Poznaniu (dalej WAPP) PP II A 1931 pismo prezesa policji poznańskiej z d. 12 V 1905 r. W wyniku akcji władz berlińskich pastorzy śląscy z Cieszyńskiego, Michejda i Kulisz, wezwani zostali do Wiednia, by wytłumaczyć się ze swego działania. Władze austriackie w Wiedniu zamierzały wykorzystać tę sprawę do protestu przeciwko ustanowieniu pastora Michejdy zastępcą władz kościoła ewangelickiego w Cieszynie. Zresztą i władze pruskowschodnie uważały, iż radykalizacja chłopstwa polskiego, a szczególnie robotnika mazurskiego zapoczątkowana przez Mazurską Partię Ludową jest wyrazem kierunku politycznego Ligi Polskiej. Na XI Kongresie Młodzieży Polskiej w r. 1897 zalecano wyraźnie zajęcie się kwestią robotniczą. Chwalono przede wszystkim pracę ruchu litewskiego wśród robotników litewskich dla podniesienia ich poziomu kulturalnego i gospodarczego. Polska, szczególnie mazurska, młodzież robotnicza miała związać się z robotnikami litewskimi i spowodować ożywienie polityczne na Mazurach i Śląsku. Stąd działalność olsztyńskiego Towarzystwa Zgoda, a nawet warmińskiego Towarzystwa Robotników łączono z akcją Ligi. Pod specjalnym nadzorem znajdowało się Towarzystwo Robotników, które w r. 1902 liczyło przeszło 1.200

członków. Nowym przewodniczącym Towarzystwa został po ks. Świtalskim ks. Szotowski. Wprawdzie *Gazeta Olsztyńska* (nr 121, z d. 14 X 1902 r.) nie była zadowolona z pracy Towarzystwa Robotników (chodziło o szersze uwzględnianie języka polskiego na zebraniach), władze pruskie uważały, iż krytyka ta jest wynikiem obojętnego w tym czasie stanowiska duchowieństwa katolickiego wobec *Gazety Olsztyńskiej*. Władze pruskie natomiast zadowolone były z działalności Towarzystwa, gdyż „robotnicy go popierają i odciągają ich od socjaldemokratów”. (WAPO IX/541 pismo prezesa rejencji królewieckiej z d. 17 XII 1902 r.).

⁴⁶⁾ WAPO VIII/7/724 pismo prezesa rejencji królewieckiej z d. 30 X 1903 r.

⁴⁷⁾ WAPO IV/541 pismo prezydenta policji w Poznaniu z d. 30 X 1903 r. Miała ona być jednak gazeta wyraźnie nacjonalistyczna. Ocenę sytuacji na Mazurach dał M. Wierzbowski w swych *Szkicach z Mazur* ogłaszanych w *Pracy poznańskiej* (pod pseudonimem Roman Rola).

⁴⁸⁾ WAPO IV/541 pismo prezydenta policji w Poznaniu z d. 9 XI 1903 r. Biedermann, będąc we wrześniu 1903 r. w Warszawie, nawiązał kontakt z Neuhausem i dostał od niego wiele materiału redakcyjnego dla nowej gazety.

⁴⁹⁾ WAPO IV/541 pismo prezydenta policji w Poznaniu z d. 30 X 1903 r. Biedermann zamierzał również załatwić sprawę drukarni *Gazety Ludowej*. Miała ona być wykupiona przez jakieś konsorcjum. Wydawnictwem kierować miał jednakże Lewandowski z niektórymi członkami Mazurskiej Partii Ludowej. Ostatecznie jednak drukarnia *Gazety Ludowej* w Elku została sprzedana w październiku 1903 r. Mniejsze maszyny kupił drukarz eicki, Auschwitz, wielką maszynę pospieszną zakupił ks. Wolszlegier i przywiózł do Szczytna (pismo landrata eickiego z d. 27 XI 1903 r.). W ten sposób (mimo pewnych powiązań Barczewskiego, właściciela nieruchomości, w której znajdowała się drukarnia Bahrkego, z ruchem polskim) Elk jako ośrodek ruchu polskiego został zlikwidowany. Centrum tego ruchu przeniosło się do Szczytna.

⁵⁰⁾ WAPO IV/541 pismo landrata szczycieńskiego z d. 18 II 1904 r. Chodziło przede wszystkim o zakupienie jakiejś nieruchomości i parceli dla przyszłego polskiego wydawnictwa. Konsorcjum wydawnictwa *Praca* zaczęło się coraz bardziej angażować w sprawy Szczytna. Konsorcjum to odkupiło zresztą *Pracę* od Biedermanna, który przerzucił się na akcję parcelacyjną. Konsorcjum podjęło zapoczątkowane przez Biedermanna przedsięwzięcie na Mazurach i Westfalii (pismo prezesa policji poznańskiej z d. 19 II 1904 r.). Dochodziły nawet pogłoski, że wobec coraz trudniejszej sytuacji finansowej *Gazety Olsztyńskiej* (w r. 1904 miała tylko 830 abonentów) Konsorcjum *Praca* zamierzało również i tę *Gazetę* przejąć (pismo landrata olsztyńskiego z d. 27 IV 1904 r.). Z jego ramienia do Szczytna udał się Karol Rzepecki, by na miejscu przekonać się o warunkach pracy. Chłapowski (również członek Konsorcjum) udał się natomiast do Warszawy, by ostatecznie ustalić wspólną polską politykę w kwestii mazurskiej. Biedermann pozyskał dla sprawy również męża zaufania w Berlinie, niejakiego Rudolfa Mossa, który w *Orędowniku Powiatu Szczytno* (Kreisblatt für Ortelsburg), w *Allensteiner Volksblatt*, dał ogłoszenie w sprawie zakupu nieruchomości w Szczytnie. Przed uzyskaniem drukarni w Szczytnie Biedermann zamierzał drukować *Mazura* w Poznaniu.

⁵¹⁾ WAPO IV/541 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z d. 22 VII 1904 r. Władze pruskie na ogłoszenie R. Mossa podstawily sekretarza powiatowego Nowotkę oraz mistrza murarskiego Wojewodę. Obaj donieśli władzom pruskim o swych pertraktacjach z Mossem. Wojewoda zresztą był podstawionym człowiekiem landrata szczycieńskiego. Biedermann zorientował się w sytuacji i ani na oferty Nowotki, ani Wojewody nie odpowiadał (pismo landrata szczycieńskiego z d. 7 III 1904 r.). Wystąpienie Biedermanna spowodowało zainteresowanie się akcją polską w Szczytnie ze strony Ostmarkenvereinu. Jego sekretarz, dr Bovenschen, informował landrata szczycieńskiego o kontrakcji Hakaty. Akcja zakupu nieruchomości w Szczytnie przedłużała się. Nie dochodziła również do skutku transakcja handlowa ze Starkiem ze Szczytna. Biedermann zamierzał więc w Poznaniu wydawać *Mazura* i jego pierwsze numery przysyłać pocztą w kopertach na Mazury pod podane z góry adresy. To pociągnięcie miało być sprawdzianem, jak ludność mazurska przyjmuje nową gazetę. (Pismo prezesa rejencji gabińskiej z d. 23 XI 1903 r.).

⁵²⁾ WAPO IV/541 pismo prezesa rejencji gabińskiej z d. 22 I 1904 r. Podobnie jak *Poselstwo Prawdy*, Pospieszynski z dnia 1 VII 1905 r. redagował w pięknej literackiej polszczyźnie *Gońca Mazurskiego*. Nastawienie polityczne *Gońca* charakteryzuje się choćby nagłówkiem: „Pismo poświęcone sprawom politycz-

nym i społecznym ludu mazurskiego... „Czy chcecie, czy nie chcecie, Czem Bóg kazał, tem będziecie”. Zob. E. Biedrawina i T. Grygier, *Walka o społeczne i narodowe wyzwolenie ludności Mazur i Warmii, Olsztyn, 1956*, s. 46, oraz Wł. Chojnacki, *Polska akcja...* s. 236).

⁵³⁾ WAPO IV/541 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z d. 20 VI 1905 r. Akcja Jana Teski, zmierzająca do zmobilizowania społeczeństwa polskiego na rzecz sprawy mazurskiej, najlepszy wyraz znalazła na wiecu w Kościanie (w Wielkopolsce), który się odbył 28 II 1904 r. Uważano ze strony polskiej, iż opieszale wciąganie się Mazurów do polskiego ruchu politycznego jest wynikiem braku polskiej inteligencji na Mazurach. Teska stwierdzał, że kiedy „ubiegłego października 1903 r. przebywałem na Mazurach, spotkałem się z faktami, że Mazurzy w swej masie politycznie wiążą się z Prusakami, więc zasadniczym celem akcji polskiej winno być obudzenie wśród nich świadomości narodowej”.

⁵⁴⁾ WAPO IV/541 pismo prezesa rejencji królewieckiej z d. 12 V 1904 r. Akcja wyborcza dra Rzepnikowskiego była o tyle utrudniona, że doszło do starć między nim a Karolem Szanieckim z Poznania o kandydaturę w powiecie lubawskim. Czarliński bowiem zdobył mandat w powiecie brodnickim, złożył więc mandat z Lubawy. Dr Rzepnikowski chciał wobec tego kandydować z Lubawy, podczas gdy CKW przeznaczył do Lubawy K. Szanieckiego. (WAPB, Zbiór Sikorskich, nr 250).

⁵⁵⁾ WAPO VIII/7/728 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z d. 12 V 1907 r.

⁵⁶⁾ WAPO IX/6/3 pismo prezesa rejencji gąbińskiej z d. 18 IV 1906 r.

⁵⁷⁾ WAPO VIII/7/745 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z d. 12 V 1907 r.

⁵⁸⁾ Szczegóły zobacz: E. Biedrawina i T. Grygier, *Walka o społeczne i narodowe wyzwolenie...* s. 69 — 77 oraz W. Aleksandrowicz, T. Grygier, A. Łukaszewski, W. Wrzesiński, *Z dziejów klasy robotniczej na Warmii i Mazurach w XIX i na początku XX w.* Olsztyn 1959, s. 21 — 34. Wrzenie rewolucyjne uzewnętrzniło się przede wszystkim w masowym łamaniu umów o pracę przez robotników rolnych (czeladź), coraz liczniejszych strajkach robotników rolnych i robotników przemysłowych. Władze pruskowschodnie zmierzały więc do zaostrzenia środków administracyjnych przeciwko robotnikom, a niepokoje postanowiono stłumić wojskiem (zarządzenie prezesa rejencji olsztyńskiej z d. 22 XII 1905 r. i 16 I 1906 r.).

⁵⁹⁾ WAPO VIII/7/738 pismo prezesa rejencji królewieckiej z d. 12 V 1904 r. Polityka germanizacyjna władz niemieckich w Prusach Wschodnich jest zupełnie nie opracowana, tym bardziej że tak władze państwowe, społeczne, jak i kościelne (protestanckie w szczególności) stosowały wobec ludności polskiej odmienną taktykę. Punktem wyjścia tej polityki germanizacyjnej w Prusach Wschodnich była teza, że „ludność polska w Wielkopolsce, na Pomorzu i na Śląsku, nadużywa mowy polskiej dla celów politycznych, a przede wszystkim dla wywołania nienawiści do Niemców. Tymczasem obowiązuje zasada, że Polacy mogą rozmawiać między sobą we własnym języku, tak jak nie można odmówić prawa używania swego dialektu przez Mazurów, Litwinów i Łużyczan. Ale jest zasadnicza różnica między tymi szczepami polskimi a samym narodem polskim. Litwini, Mazurzy i Łużycanie — są dobrymi poddanymi pruskimi i nastawieni życzliwie wobec Niemców, stąd chętnie przyjmują naukę języka niemieckiego...”. (Zob. referat dra Bovenschena, *Die Sprachenfrage in den Ostmarken*. Auszug aus dem Stenographischen Bericht der Sitzungen des Gesamt-Ausschusses vom 13 September 1902 in Danzig und vom 7 Dezember 1902 in Posen. Deutscher Ostmarken-Verein Berlin 1902 s. 13 (Rozwój sprawy polskiej wg zdania Ostmarkenverein zmuszał do rozszerzenia ustaw wyjątkowych z Pomorza na Prusy Wschodnie. Nowa sytuacja polityczna zmusiła również i władze pruskowschodnie do zmiany taktyki. Dotychczasową politykę, zmierzającą do niedopuszczania do zadrażeń, zastąpiono nowymi wytycznymi z r. 1902. (WAPO IV/542 „Grundzüge der Organisation zur Förderung des Deutschthums und zur Abwehr grosspolnischer Bestrebungen in der Provinz Ostpreussen”). Przede wszystkim myślano o zlikwidowaniu dwutorowości w polityce polskiej na terenie rejencji królewieckiej (bardziej radykalnej w stosunku do sprawy polskiej i na terenie rejencji gąbińskiej (bardziej liberalnej). Punkt ciężkości polityki germanizacyjnej przesunięto na landratów.

Tabela wyników wyborów do parlamentu berlińskiego w latach 1887—1903.

Nr.	Okręg wyborczy	Oddano głosów									Nazwisko polskiego ew. mazurskiego kandydata	Nazwisko polskiego posła	
		Rok	Partia Konser.	Partia Liberal.	Partia Socjal-Demokr.	Centrum	Niemiec. Partia Rzeszy	Partia Stanu Średn.	Mazurska Partia Ludowa	Lista Polska			
1	Ostróda—Nidzica	1887	13103	26	—	402	—	—	—	—			
		1890	9599	2346	65	540	—	—	—	44	Lekarz Rzepnikowski—Lubawa		
		1893	10618	1837	75	—	—	—	—	480	Ksiądz Wolszlegier—Dąbrówno		
		1898	10346	97	764	60	—	—	235	705	Polak Redaktor Bahrke—Elk " Mazur		
		1903	6198	—	1043	—	Narod. Liber. 7954	—	—	644	Ksiądz Wolszlegier i dr. Rzepnikowski (401—243)		
2	Olsztyn—Reszel	1887	—	—	—	14846	1932	—	—	—			
		1890	72	403	411	9010	—	—	—	5171	Chłop Szczepański—Lankowo		
		1893	—	—	98	6887	—	2731	—	4731	Ksiądz Wolszlegier—Dąbrówno	Ks. Wolszlegier wybrany przez pomoczą Partii Stanu Średniego	
		1898	—	—	154	9922	—	—	—	5067	" " "		
		1903	—	1242	208	10351	—	—	—	3841	Właściciel ziemski Sass-Jaworski w Lipinkach pow. Świecie		
3	Mrągowo—Szczytno	1887	10335	31	—	—	—	—	—	—			
		1890	8252	3643	—	—	—	—	—	—			
		1893	7916	4521	32	74	—	—	—	35	Ksiądz Wolszlegier Dąbrówno		
		1898	7289	37	272	—	—	—	—	5874	Aptekarz Lewandowski—Gniezno		
		1903	11679	1158	227	—	—	—	—	3925	" " Poznań		
4	Olecko—Elk—Pisz	1887	16275	2493	—	—	—	—	—	—			
		1890	11976	4778	—	—	—	—	—	—			
		1893	9025	4730	630	—	—	—	—	—			
		1898	12822	3463	1260	—	—	—	—	229	44	Aptekarz Lewandowski Polak Redaktor Bahrke Elk Mazur	
		1903	15645	678	1106	—	—	—	—	—	130	Aptekarz Lewandowski—Poznań	

⁶⁰⁾ WAPO IV/541 pismo landrata szczycieńskiego z d. 14 V 1904 r. Rozbicie to przede wszystkim starały się wykorzystać koła Ostmarkenverein w Nidzicy, Działdowie, Szczytnie, Ostródzie, Dąbrównie i Olsztynku (na Warmii koło Ostmarkenverein było tylko w Olsztynie). W Nidzicy i Działdowie, chcąc odciągnąć Mazurów od ruchu polskiego, Ostmarkenverein założył dla drobnej własności chłopskiej, przezywającej właśnie w powiecie nidzickim ostry kryzys gospodarczy, bank pomocy (Hilfsskasse). (WAPO VIII/7/841 pismo prezesa rejencji z d. 12 V 1904 r. Na terenie Mrągowa Ostmarkenverein założył specjalną bibliotekę dla Mazurów. W powiecie piskim były koła „hakaty” w Orzyszu (kierownikiem był pastor Rosenow), w Białej (pastor Paut), w Piszu (inspektor szkolny Düring). W Olecku w dniu 17 III 1904 r. również powstało koło tegoż Towarzystwa. Nauczyciel Kassenstein 18 III 1904 r. zorganizował komórkę Ostmarkenverein w Elku. Sytuacją w Elku szczególnie interesował się sekretarz generalny Towarzystwa, dr Bovenschen, który osobiście w Elku oceniał akcję polską. W Giżycku powstała komórka „Hakaty” w kwietniu 1904 r. Prezes rejencji gabińskiej uważał, że w powiatach, gdzie tylko w nielicznych wioskach mówi się po polsku (np. w powiecie goldapskim), nie ma sensu zakładania kół Ostmarkenverein. Zresztą w ogóle sceptycznie odnosił się do rozszerzenia tegoż Towarzystwa w powiatach mazurskich. „Jestem przekonany, że cofanie się mowy polskiej na Mazurach nastąpi bez udziału tegoż towarzystwa. Chodzi tylko o konsekwentną politykę szkolną i energiczniejsze podnoszenie poziomu gospodarczego Mazur. Wyniki pracy Towarzystwa w Poznaniu i w Prusach Zachodnich również nie są zachwycające. Zresztą abstrahując od tego, najważniejsze dla mnie jest to, że jest zasadnicza różnica między tamtymi prowincjami a powiatami mazurskimi. Tutaj jest ludność mazurska państwowo lojalna i dopiero chwytły agitacji socjalistycznej zdołały czasowo Mazurów przeciągnąć na stronę polską. W takiej sytuacji może zajść fakt, że polonizacja nastąpi w wyniku działalności hakatystów. Co więcej, może dojść do tarć wśród Niemców, co może spowodować opóźnienie procesu germanizacyjnego. Stąd landraci muszą pilnować akcji hakatystów, by nie spowodowała tylko szkody...” (WAPO IV/541 pismo prezesa rejencji gabińskiej z d. 20 V 1904 r.).

⁶²⁾ WAPB Zbiór Sikorskich, nr 253, list A. Samulowskiego do E. Parczewskiego z d. 28 XII 1906 r. „...Wybory do parlamentu już blisko, a my tu na Warmii nie mamy odpowiedniego kandydata Polaka. Do agitacji wyborczej brak nam odpowiednio zdolnych i ochotnych ludzi...”. Tym bardziej na Warmii sprawa się komplikowała: ks. Barczewski, najpoważniejszy kandydat z listy polskiej z obwodu wyborczego Olsztyn — Reszel, z kandydatury polskiej musiał zrezygnować z uwagi na „centrowe” nastawienie biskupa Thiela i ogółu warszawskiego duchowieństwa. Władze pruskie groziły, czy nawet żądały, by w razie przegranej wyborczej ks. Barczewskiego biskup przesiedlił go w niemieckie strony, tak jak to było z ks. dr. Bilitewskim. Zresztą i *Gazeta Olsztyńska* (z d. 10 I 1907 r., nr 5) chciała wytłumaczyć rolę ks. Barczewskiego. Ksiądz Barczewski wychodził z założenia, że „gdziebym się podział w razie nieprzejęcia. Przesiedlono by mnie w niemieckie strony, jak ks. dr. Bilitewskiego do Wilczkowa (w powiecie lidzbarskim). Podkopano by i podcięto tę trochę pracy i wpływu, wyrwano by mię z ludu swego. Czyż nie korzystniej dla narodu na zdobytych sobie stanowisku pracować, jak puszczać się na niepewne nowe pola zwodnicze...”. Polecano więc, by głosowano na L. Czarlińskiego z Torunia. Sprawę ostatecznie uzgodniono z Polskim Centralnym Komitetem Wyborczym oraz ze Strażą.

⁶³⁾ WAPB, Zbiór Sikorskich, nr 253, pismo ks. Wolszlegiera z d. 3 I 1907 r. Przyobiecwał „przysłać agitatora, na razie posyłam 200 marek na agitację, ale nie mam nadziei na zwycięstwo bez centrowców, gdyż oba powiaty w sumie mają ludności polskiej tylko 34%. Ale sprawy nie trzeba traktować opieszale...”.

⁶⁴⁾ WAPB, Zbiór Sikorskich, nr 253, pismo A. Samulowskiego do ks. Wolszlegiera z d. 8 I 1907 r. „...Komitet Wyborczy mamy malowany na papierze, ale do akcji się nikt nie zabiera. Gdyby choć za pieniądze chciał się zabrać do roboty — Zaprzęż wołu do jarzma i daj kłonicę po bokach — toć i polezie. Sam się nie zaprzęże... Nadto, gdyby była dzielniejsza Gazeta... ale Olsztyńska i za panią matką pacierza swego odmawiać się nie może odważyć...”.

⁶⁵⁾ WAPB, Zbiór Sikorskich, nr 253, list ks. dra Działowskiego z Turowa do ks. Wolszlegiera z d. I 1907 r. Sprawy walki o nabożeństwo polskie zamierzano również wykorzystać do akcji wyborczej. Ks. Działowski informował

zresztą Marchlewskiego z Grudziądza, że istotną sprawą jest wzmoczenie polskiej akcji politycznej na Mazurach i do tego należy wykorzystać okres wyborczy, bez względu na to, jakie wyniki padną w samych wyborach.

⁶⁶⁾ WAPB, Zbiór Sikorskich, nr 253, list Józefa Bergmańskiego z d. 11 I 1907 r.

⁶⁷⁾ WAPB, Zbiór Sikorskich, nr 253, protokół z obrad Prowincjonalnego Komitetu Wyborczego na Prusy Zachodnie i Warmię z d. 10 I 1907 r. Sprawa ustalenia kandydatury Mazurskiej Partii Ludowej wypłynęła już pod koniec grudnia 1906 r. Decyzję tę podał *Mazur* (nr 2 z d. 6 I 1907 r.), w którym informował czytelników, że kandydatem MPL jest Bogumił Labusz na okręg wyborczy Szczytno — Mrągowo. Sprawa miała być omówiona szerzej na wiecu MPL w d. 9 I 1907 r. w Szczytnie. W każdym bądź razie podkreślano, że „ci wszyscy, którzy dotąd welowali pana Eugena Lewandowskiego, który napisał, że już nie chce być posłem, oddadzą głosy na pana Bogumiła Labusza. W Reichstagu nasza ludność wiejska nie ma ani jednego posła. Same doktory, adwokaci, majątkarze zasiadają w Reichstagu, czyli parlamencie, a wieśniaka nie widzimy tam ani jednego. A któż to może znać najlepiej to, co nas wieśniaków boli, jak nie taki, jak my chłop z krwi i kości, taki co wyszedł z naszej chłopskiej chaty. Toć on wśród nas żyje i on to najlepiej będzie mógł opowiadać w Reichstagu, czego wieśniakowi potrzeba...”

Lewandowski wycofał się z kandydatury ze względów politycznych, jednakże publicznie tłumaczył swą nieobecność tym, że przyjął urząd radnego w poznańskiej radzie miejskiej (*Mazur*, nr 4 z d. 13 I 1907 r.).

⁶⁸⁾ WAPB, Zbiór Sikorskich, nr 253, list A. Parczewskiego z d. 14 I 1907 r. Kandydaturę Labusza *Mazur* (nr 2 z d. 6 I 1907 r.) tak uzasadniał: „...Bracia Mazurzy, jak jeden mąż wszyscy powinniście welować pana Labuscha, bo to wasz brat i jak wy wieśniak. Patrzcie, wielkie pany i majątkarze w kregzie żądźborsko-szczyścieńskim aż dwóch mają kandydatów, a mianowicie konserwatystę Biebersteina i liberała Schmidta. Mieli oni w Szczytnie wielkie zebranie, na którym się pokłócili nieźle, bo powstał ów nowy kandydat Schmidt. A naplakali się oni tam, a najęczeli, bo ten Schmidt jak uparty kozioł nie chciał ustąpić i też chce być welowany. Zaklinali go, żeby nie kandydował, bo inaczej przędzie posła mazurskiej partii ludowej, to jest Labusch — ale on nie, no i wielcy panowie są rozbici. Tym prędzej przeprowadzimy naszego Labuscha...”

⁶⁹⁾ WAPO VIII/7/834 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z d. 10 V 1908 r. O *Mazurze* parę uwag skreślił Tadeusz Cieślak w artykule *Pierwsze lata działalności czasopisma „Mazur”*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1957, nr 2, s. 89 — 92. *Mazur*, należy tu stwierdzić, słabo reprezentował program polityczny Mazurów czy Mazurskiej Partii Ludowej. Podlegał decydującym wpływom polskiego ośrodka politycznego w Poznaniu. Dlatego szersze omówienie programu politycznego *Mazura* należy raczej łączyć z ośrodkiem olsztyńskim, z *Gazetą Olsztyńską*. Zresztą mimo artykułu prof. T. Cieślaka czasopismo *Mazur*, jak i *Gazeta Olsztyńska* wymagają osobnego opracowania.

⁷⁰⁾ W. Późny, *Mazurska Partia...* s. 143. Chodziło w tym sporze o program MPL. Jedni chcieli ograniczyć walkę polityczną tylko do sprawy uzyskania „równego prawa dla wszystkich” (*Mazur*, nr 2 z d. 6 I 1907 r.), drudzy — secesjonści — chcieli wrócić do programu partii z lat 1896 — 1898. (Zob. program ogłoszony w *Mazurze*, nr 3 z d. 9 I 1907 r.). Ci drudzy podkreślali zresztą również konieczność zgodności programu MPL z programem polskim z Wielkopolski i Prus Zachodnich, wysuwając jednocześnie nowe elementy, jak: zaprowadzenie drobnego przemysłu na Mazurach, zachowanie religii i języka ojczystego, zmiany prawa leśnego (za szkody od zwierzyny leśnej chłopci winni mieć prawo z lasów do pastwiska, ściółki, używania dróg leśnych, gałęzi, chrustu), zmiany ustawy łowieckiej, podwyższenie pensji dla niższych urzędników. MPL podkreślać zaczęła również swe związanie z gromadkarcami i baptystami, chcąc „wziąć ich (w obronę) przed napaściami kreisblatów konserwatywnych i liberalnych” (*Mazur*, nr 5 z d. 16 I 1907 r.). Nawiązywać zaczęto kontakty ze związkiem Masurischer Bauernbund (*Mazur*, nr 6 z d. 20 I 1907 r.).

⁷¹⁾ W. Chojnacki, *Polska akcja...* s. 253. Program MPL na wybory w r. 1907 przedstawiał się następująco (*Mazur*, nr 2 z d. 6 I 1907 r.). „...Mazurska Partya Ludowa, która postawiła pana Labuscha, nie jest wroga cesarzowi, jak to głosić wam będą konserwatywy, bo to nie prawda... Chce tylko równego prawa dla wszystkich. A więc żąda sumienniej-

szego podziału podatków między majątkarzy a gburów, sprawiedliwego płacenia ciężarów szkolnych, ażeby te ciężary nie tylko na gminy spadały, ale i odpowiednio na majątkarzy, a także sprawiedliwszego podziału ciężarów przy budowaniu gościńców i szos, bo i tu wszystko zwała się na gburów, wieśniaków, a na majątkarzy nie. Podatki każdy płacić musi na utrzymanie państwa i wojska i floty, to też i Mazurska Partya Ludowa wcale nie występuje przeciwko temu, ale żąda tylko, aby podatki te brano od tych, którzy mają na to, od bogaczy i majątkarzy, a nie od biednego chłopca. I tak nie powinni amtsvorstehery brać tak wielkich pensji za swoją pracę, a gminy powinny im te pensje wyznaczać, jakoteż gminy powinny amtsvorstehera wybierać, a nie powinien on być wyznaczony z góry. Dalej żąda partya, aby wieśniacy mieli więcej swoich zastępców w kreistagu, bo wieśniacy wszyscy razem płacą więcej podatku niż majątkarze, a mimo to, ci mają w kreistagu więcej posłów..”.

Program MPL z r. 1907 był więc programem politycznym, gospodarczym i społecznym bardziej ograniczonym w porównaniu z programem tejże partii z r. 1898.

W wyniku i przegrana MPL, której winę redakcja *Mazura* chciała przerzucić na ludność mazurską głosząc, że „znowu lud mazurski ukręcił bicz na siebie samego” (*Mazur*, nr 8 z d. 27 I 1907 r.). Uważano, że zawińała tu „...ciemnota obierców na Mazurach... Obraliście wielkiego majątkarza (Biebersteina), to jest człowieka, któremu ani się przyśni bronić was w Reichstagu... Więc ciemnota, a głupota z jednej strony zrobiły swoje, a z drugiej strony gorzałka...”.

⁷²⁾ WAPP, PP II A 1931. Zieliński w czerwcu 1907 uciekł ze Szczytna, Falkenberg został i zgodził się na akcję szpiegowską dla policji pruskiej. Sprawa Falkenberga, jego zdrady, jest nadal nie wyjaśniona, choćby z tej przyczyny, że działacze polscy w Poznaniu w dalszym ciągu — mimo przykrego wydarzenia z *Mazurem* — utrzymywali z nim kontakt. Jeszcze w r. 1910 np. Miłski przyjmuje Falkenberga i szczegółowo omawia sprawę mazurską. Z drugiej strony Jaroszyk, nowy redaktor *Mazura*, ostrożny wobec Falkenberga, nie orientuje się, że obok Falkenberga posiadał w swym najbliższym gronie współpracowników również agenta policji niemieckiej. Jeszcze w r. 1913 Jaroszyk np. nie zdawał sobie sprawy z tego, że artykuły w *Pruskim Przyjacielu Ludu* pisane były nie przez Skowronka, a właściwie przez Falkenberga. W takiej sytuacji można i słuszność leży po stronie przypuszczeń, że Falkenberg pracował na dwie strony.

„Arbeitsamt” z Królewca wyraźnie zaznaczał, że Falkenberg pomaga przy przekraczaniu Polakom przez zieloną granicę, że pracuje przeciwko „Feldarbeiterzentrale” (pismo z d. 22 V 1912), że konkuruje z „Grenzantem” w werbowaniu robotników sezonowych.

Akcję przeciwko *Mazurowi* (drukowanemu od 27 I 1907 r. u W. Kulerskiego w Grudziądzu) rozpoczęto rewizją policji w mieszkaniu redaktora (*Mazur*, nr 10 z d. 6 II 1907 r.).

⁷³⁾ WAPB, Zbiór Sikorskich, nr 248, finansowe związanie się ośrodka szczytńskiego z Polskim Centralnym Komitetem Wyborczym na Prusy Zachodnie było coraz ściślejsze. Na akcję wyborczą w r. 1908 Szczytno (Jaroszyk oraz St. Zieliński) pobrano znaczną ilość gotówki, przeszło 800 marek.

Strona polska mimo kompromitacji z Falkenbergiem nie może rozszyfrować akcji inwigilacyjnej policji pruskiej. Wyraźnie widać to w raporcie agenta niemieckiego z d. 1 III 1910 r. (WAPP PP II A 1391), który odwiedził w Poznaniu Miłskiego, by omówić polską akcję na Mazurach. Miłski oprowadzał agenta po teatrze polskim, kontaktował go z zainteresowanymi działaczami poznańskimi. Rezultatem tych rozmów z Miłskim miały być następujące pociągnięcia:

a) Skoro Miłski znajdzie odpowiedniego redaktora, najlepiej *Mazura*, wówczas zwołni ze stanowiska Jaroszyka. (Agent tę tezę popierał, „bo Jaroszyk jest zbyt skrytym wobec mnie”).

b) Drugi składacz z drukarni ma być jakimś młodym pracownikiem. (Agent radził prezydentowi policji, by nasłał Miłskiemu jakiegoś podstawionego człowieka).

c) Jaroszyk ma nawiązać ścisłą współpracę z agentem Falkenbergiem(?).

d) Rozszerzyć działalność księgarni, by nawiązać łączność z ludźmi.

e) Założyć Bank Ludowy w Szczytnie. Sprawa już w Poznaniu jest przygotowana.

f) Do przyszłych wyborów kandydatem polskim ma być Mazur. (Agent proponował wybór nie Labusza, ale jakiegoś kupca, by w ten sposób wprowadzić nowego agenta policyjnego do ruchu polskiego).

g) Miłski pociągnięcia te uzgodnił z Osuchowskim, u którego był w Warszawie w lutym 1910 r.

Jaroszyk ocenił Falkenberga jako tego, który zajmował się tylko własnymi sprawami. „Mazur”, pismo dla Was przeznaczone, smutne przechodził koleje... dostał się w niepowołane ręce, w ręce p. Falkenberga, który zamiast służyć sprawie narodowej, służył swoim interesom...” (Mazur, nr 2 z d. 28 II 1908 r.).

⁷⁴⁾ WAPO VIII/7/724 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z d. 9 XI 1910 r.

⁷⁵⁾ WAPO XI/1 — A, 17 pismo prezesa rejencji królewieckiej z d. 12 VIII 1910 r.

⁷⁶⁾ WAPO VIII/7/179 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z d. 28 VI 1912 r.

⁷⁷⁾ I. M. K o ś c i a ń s k a, A. Samulowski... s. 138 — 139.

⁷⁸⁾ WAPP PP II A 1391 raport policyjny z d. 18 III 1910 r. Ks. Wolszlegier żądał, by na Mazurach przygotowano się do wyborów do sejmu pruskiego, który mógłby być nowym pociągnięciem, łagodzącym klęskę wyborczą z r. 1907. Niemniej polska akcja wyborcza na Mazurach w r. 1908 nie wykazywała większego natężenia (WAPB Zbiór Sikorskich, nr 253, list ks. A. Wolszlegiera z d. 10 IV 1908 r.).

Sytuację na Mazurach ilustruje zresztą świetnie sprawozdanie z Komitetu Obierczego Mazurskiej Partii Ludowej (Mazur, nr 52 z d. 29 VI 1911 r.). „...Najpierw zgodzono się, aby kandydaturę p. Eugena Lewandowskiego z Poznania, który zawsze dotąd bardzo wiele życzliwości od Mazurów doznawał, w okręgu szczywieńsko-żądźborskim jak najusilniej popierać. Na obwód Olecko — Jansbork — Elk, to jest inny obwód, który dotychczas zajmuje p. Kochan z Berlina, zatwierdzono kandydaturę p. Gottliba Labuscha z Hasenbergu, gospodarza i założyciela Mazurskiej Partii Ludowej i Banku Mazurskiego, człowieka zasłużonego dla sprawy mazurskiej. Trzeci okręg obierczy, to jest niborsko-ostródzki, nie został dotąd obsadzony z braku odpowiedniego kandydata, bo nie jest to rzeczą łatwą na Mazurach kandydować. Potrzeba do tego wiele poświęcenia, przekonań ludowych, chęci do pracy, znajomości Mazurów i odpowiednich środków pieniężnych.

Wiele już pisano po gazetach polskich i niemieckich o wykonywaniu obietki na Mazurach, lecz rzeczywistość jest jeszcze tysiąc razy smutniejsza od tych opisów. Lud mazurski jest mało oświecony i bardzo bojaźliwy, nie chce i nie umie korzystać z tych praw, co je ma przez konstytucję dane...”

⁷⁹⁾ WAPP PP II A 1391 raport policyjny z d. 8 III 1910 r.

Raport agenta oświetla nieco sprawę „...utworzyła się nowa grupa polskich polityków, która chce Mazury zaktywizować. Rozpoczęta od Szczytna i Mazura. Popiera go Miłski. Mazur utrzymywany w ogóle jest przez Komitet. Ideologiczne impulsy idą od Osuchowskiego z Warszawy. Szczególnie na Mazurach wśród polskiego duchowieństwa. Mazur i Jaroszyk jest za wolny, nie spełnia narzuconej mu roli. Pewne ożywienie wprowadzą wybory. O sukcesach, zdecydują środki pieniężne. Narazie sytuacja materialna Jaroszyka jest dobra. Ale, czy Warszawa należycie pomoże... Nasz człowiek zaufany szczegóły doniesie. Czy wejdzie w skład Mazura nie wiem. Mam pewne obiekcje, czy przez to nie wejdą do Mazura Niemcy i tym sposobem nie pomogą Mazurowi lepiej egzystować. Do Banku kazałem mu wejść...” (Raport agenta z d. 18 III 1910 r.).

Sprawę ostatnią, tzn. wchodzenie Niemców do Mazura, politycy polscy śledzili z niepokojem. Pielgrzym (z d. 22 IV 1910 r. w artykule „Szerzenie katolicyzmu na Mazurach”) ostrzegał, iż popieranie Mazura przez Niemców z racji protestanckiego wyznania Mazurów jest zjawiskiem bardzo podejrzanym.

⁸⁰⁾ WAPO PP II A 1391 raport agenta policyjnego z d. 27 I 1910 r.

Trudne stanowisko Jaroszyka w redakcji Mazura pogłębiał i fakt, że w latach 1909 — 1910 w zasadzie jednym z główniejszych współpracowników Mazura był Kosiński, pochodzący z Warmii, który omawiał sprawy Mazur w Dzienniku Poznańskim i w dziennikach warszawskich. Następnie był on autorem odpowiedzi w Mazurze na ataki Pruskiego Przyjaciela Ludu oraz artykułów redakcyjnych. Jaroszyka spychać zaczynało do roli administratora wydawnictwa.

⁸¹⁾ WAPP PP II A 1391 raport agenta policyjnego z d. 2 VII 1910 r.

⁸²⁾ WAPP PP II A 1391 raport agenta policyjnego z d. 2 XI 1911 r.

Ks. Działowski z Turowa urządził 21 XII 1911 r. w Jabłonowie Pomorskim wiec dla obwodu wyborczego Ostróda — Nidzica i specjalnie agitował za kandydaturą dra Rzepnikowskiego z Lubawy i J. Wojnowskiego z Gralewa. Wybory odbyły się 16 X 1912 r. (WAPB, Zbiór Sikorskich, nr 249, list ks. Działowskiego z 21 XII 1911 r.).

⁸³⁾ WAPP PP II A 1391 raport agenta policyjnego z d. 25 IX 1911 r.

⁸⁴⁾ WAPP PP II A 1391 raport agenta policyjnego z d. 27 III 1912 r. Lewandowskiemu w pracy przedwyborczej znacznie utrudniały tarcia wewnątrz obozu polskiego. Policja pruska (raport z d. 25 IX 1911 r.) podkreślała: „nasze nadzieje”, że dochodzi do tarć między Lewandowskim a Labuszem. Nie wiedzą kogo wystawić w okręgu Ostróda — Nidzica. Chyba wystawią Mazura. Lewandowski ofiarował tę kandydaturę agentowi naszemu. Jaroszyk jednakże jest na agenta zły, bo doszły go słuchy, że agitował na rzecz burmistrza Ney'a...”.

⁸⁵⁾ WAPP PP II A 1391 raport prezesa rejencji w Monasterze z d. 13 III 1914 r. Stwierdzono, że „1 IX 1910 r. Mazurów na terenie Westfalii jest 138.870. Uznaje się ich tutaj za Polaków. Dalej, że socjaldemokracja ich powoli opanowuje. Emigracja zależna jest od koniunktury gospodarczej. Idą młodzi, 14 — 16 lat. Pozostają tylko synowie wielkich i możniejszych gospodarzy... Dla Mazurów niebezpieczeństwo gorsze jest od socjalnej demokracji niż od Polaków... Z drugiej strony rozpoczyna się walka o Mazurów między związkami zawodowymi socjalistycznymi a chrześcijańskimi... Polacy jak na raz emalowali się interesują Mazurami. Dopiero od r. 1910 zaczyna zdobywać się Mazury od Westfalii. Polacy tworzą Polsko-Ewangelickie Towarzystwo Robotnicze oraz Polsko-Ewangelicką Kasę Zapomogową.

Osuchowski wspólnie z dr. Rzepnikowskim na zebraniu organizacyjnym Banku Mazurskiego w d. 18 IX 1910 r. szczególnie popierał kandydaturę Lewandowskiego. Sytuacja przedwyborcza wydawała się władzom pruskim tak poważna, że 18 I 1911 r. zwołano w Olsztynie konferencję przedstawicieli władz pruskoschodnich z dyrektorem policji poznańskiej. Agenci niemieccy starają się o prowokację — jeden pożyczka 100 marek z Banku Mazurskiego, by wypośredkować politykę kredytową Banku, czy pieniądze te idą tylko na „Mazura”, drugi pożyczka za zgodą landrata salę na zebranie, by tym sposobem dostać się do zarządu Banku (WAPP PP II A 1391 raporty policyjne z d. 19 IX 1910 r. oraz z d. 18 I 1911 r.). Rzepnikowski przejmując w lipcu 1910 r. posiadłość Leitgebera w Szczytnie, dzięki temu stał się głównym dysponentem w tym ośrodku polskim.

⁸⁶⁾ W. Chojnacki, *Polska akcja...* s. 279 (zob. WAPP PP II A 1391 raporty policyjne i inwigilacyjne policji poznańskiej z d. 27 XI 1911 r. oraz z d. 27 III 1912 r.). „Lewandowski robił dobrą koronkową robotę. Agitował wszędzie. Powiat mragowski jednak zawiódł i Polaków i liberałów, tak że konserwatysta przeszedł. Na Lewandowskiego głosowali ci z Westfalii, politycznie bardziej dojrzały i radykalniejszy... Poruszał Lewandowski stale stronę gospodarczą... Sam zresztą Lewandowski pisał w liście z 2 XI 1911 r.: „musi u Mazurów gospodarz działać, narodowo nie chwyta nic. Ludowo trzeba postępować. Broń Boże przed księżmi...”. Za wszelką cenę chciał do akcji wyborczej zdobyć robotników, wychowanych w walce politycznej w Westfalii. Jednym z głównych pomocników Lewandowskiego był Lippert z towarzystwa młodzieżowego „Jedność”. Lewandowski np. na zebraniu w Szczytnie w d. 11 XII 1911 r. podkreślał ostentacyjnie programowe różnice między ruchem wszechpolskim a Mazurską Partią Ludową. Kazał np. nie robotnikom salę zebrania opuścić. Coraz oficjalniej Lewandowski „zaczyna odcinać się od ruchu nacjonalistycznego i przechodzi do obozu liberalnego...”. (Raport z d. 27 XI 1911 r.). Pozytywne wyniki akcji wyborczej Lewandowskiego przede wszystkim zaznaczały się na terenie powiatu szczywieńskiego, który — jak meldował agent niemiecki — „jest całkowiec za nim”. Dalej stwierdzano, że Lewandowski operuje „wielką ilością ulotek”, które drukuje mu *Gazeta Grudziądzka*. W wyniku nastawienie w powiecie szczywieńskim jest dla Lewandowskiego bardzo przychylnie. Konserwatyści są już dla ludności powiatu niesympatyczni, a burmistrz Szczytna jako kandydat partii liberalnej jest przez ludność większą zniechęcony... Wioski, które będą głosowały na Lewandowskiego, to: Rudziska, Brony, Kobyły, Olszyny, Świętajny, Wystemp, Kolonia, Wilamowo, Spaliny, Faryny i Leleszki”.

⁸⁷⁾ W. Póznay, *Mazurska Partia...* s. 146.

⁸⁸⁾ *Allensteiner Zeitung*, nr 206 z d. 3 IX 1912 r.

⁸⁹⁾ WAPB Zbiór Sikorskich, nr 253, protokół z zebrania Komitetu z d. 11 VII 1910 r.

⁹⁰⁾ W. Pózn y, *Mazurska Partia...* s. 146. Wybory z roku 1913 również i w ocenie Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego były nie do wygrania. Dlatego w instrukcji z d. 13 IV 1913 r. PCKW uznał, iż „ustanawia się tylko 2 posłów — kandydatów na obwód wyborczy Olsztyn — Reszel. W innych obwodach pozostawia się wystawienie kandydatów według uznania Komitetów Powiatowych...” (WAPB, Zbiór Sikorskich, nr 248). Tym sposobem akcja wyborcza na Mazurach nie została skoordynowana.

Z tego zresztą rozwoju sytuacji korzystali ci, których wykluczono z szeregów Mazurskiej Partii Ludowej. Dr Gąssowski ponownie przejmował i kierował całym ruchem politycznym na Mazurach (WAPP PP II A 1391 pismo Falkenberg z d. 27 VIII 1912 r.). Dr Gąssowski był nawet głównym motorem działania Banku, ponieważ jego spółka rolnicza działała dobrze, sprowadzał dla chłopów nawozy sztuczne, był organizatorem wycieczek do rolników w Poznaniu. W ten sposób przygotowywał swoją kandydaturę do wyborów.

⁹¹⁾ WAPB, Zbiór Sikorskich, nr 249, protokół z d. 12 I 1912.

⁹²⁾ Mazur, nr 25 z d. 29 III 1914 r. Jaroszyk chcąc przeciwstawić się tej akcji, sprawnie prowadził bibliotekę w Szczytnie, z której korzystało dużo czytelników. (WAPP PP II A 1391 raport sytuacyjny z d. 10 V 1914 r.). Zresztą i akcja germanizacyjna czyniła postępy. Np. rejencja olsztyńska omawiała sprawę *Pruskiego Przyjaciela Ludu* w powiecie ostródzkim. Uznano ostatecznie, że w tym powiecie nie ma potrzeby rozszerzać tego pisma („gadzinówki”) z uwagi na to, że ludność powiatu umie już po niemiecku.

⁹³⁾ WAPP PP II A 1391 raport policyjny z d. 20 IX 1910 r. Prasa niemiecka uderzała na alarm z powodu coraz silniejszej akcji wykupywania ziemi przez Polaków. *Geselliger* (z Grudziądza) pisał, że „w Prusach Wschodnich będzie potrzebna ustawa o wyłączeniu z uwagi na coraz większe rozszerzanie się własności polskiej...” (nr 136 z d. 19 VII 1910 r.).

⁹⁴⁾ WAPP PP II A 1391 raport policyjny z d. 8 IV 1912 r.

⁹⁵⁾ W. Chojnacki, *Polska akcja...* s. 275 — 276. Bank lubawski prowadził od dawna polską akcją parcelacyjną na terenie powiatów nidzickiego i ostródzkiego (WAPP PP II A 1391 raport sytuacyjny z d. 10 V 1913 r.). Naczelnym prezes Prus Wschodnich przedstawił prezydentowi policji w Poznaniu wykaz rozparcelowanych majątków przez banki polskie.

⁹⁶⁾ WAPP PP II A 1391 raport policyjny z d. 26 IV 1912 r. Na terenie Olsztyna reprezentantem tegoż Banku był R. Łaski. Również w Królewcu urzędował delegat banku berlińskiego. Delegat ten wykonywał ściśle polecenia dyrektora, dra Górskiego, i starał się wykupić majątki niemieckie nawet pod Tylżą. W wyniku tej akcji polska własność zwiększyła się w powiatach: nidzickim — o 342 ha, ostródzkim — 2.202 ha, gierdawskim — 18.000 ha, olsztyńskim — 350 ha, giżyckim — 100 ha, szczycieńskim — 400 ha.

⁹⁷⁾ WAPP PP II A 1391 raport policyjny z d. 5 VI 1912 r. Przybyli oni, by mediować w stosunkach mazurskich, uregulować wzajemne animozje między Z. Lewandowskim a dr. Gąssowskim. (Zob. H. Bahrke i K. Jaroszyk, *Walka o Mazowsze Pruskie*, Poznań br. w., s. 73 — 74). Władze pruskie miały stosunkowo dobre informacje o działalności Banku, gdyż agent niemiecki „wynajął w domu Mazura mieszkanie naprzeciwko Jaroszyka, by móc lepiej go obserwować. (Stwierdził), że najważniejszą rzeczą jest to, iż mogąc być w tym domu, reszta się znajdzie. Już bowiem biorę udział w posiedzeniach Banku” (WAPP PP II A 1391 raport agenta z d. 2 IV 1912 r.). Informacje szpiega okazywały się stosunkowo ściśle: tak informował prezydenta policji w Poznaniu, że od 1 I 1912 r. oprocentowanie wkładów podniesiono na 6%, że Bank Mazurski utrzymuje ściśły kontakt z Bankiem Ludowym w Olsztynie, że bilans Banku na r. 1911 przedstawia się następująco:

Przeniesienie	41.000 marek
Wkłady oszczędnościowe	20.000 „
Kapitał rezerwowy	480 „
Czysty dochód	201 „
Ilość członków wynosiła	65
Przybyło	12
Ubyło	4

razem: 73

⁹⁸⁾ Kurier Warszawski, z d. 15 IV 1912 r. Na terenie mazurskim chodziło przede wszystkim o tarcia między Labuszem i Lewandowskim. Labusz w r. 1912 zaczął bowiem wysuwać pretensje do działaczy polskich z zaboru pruskiego, że za włożone trudy w akcji politycznej niczego nie uzyskał. Następnie do spraw Banku zaczął mieszać się Donimirski z Prus Zachodnich z racji swych roszczeń do własności domu, w którym mieścił się Bank. (WAPP FP II A 1391 raport dyrektora policji poznańskiej z d. 27 III 1912 r.). Tarcia te spowodowały akcje Osuchowskiego w Poznaniu, który 20 IX 1913 r. omawiał tę sprawę z działaczami poznańskimi. Policja pruska uważała, iż akcja Gąssowskiego, jego kandydatura na kierownika życia politycznego Mazur, miała na celu „zastąpienie Lewandowskiego, który na Mazurach jest obcym i do tego nie rolnikiem” (WAPP PP II A 1384 raport policji z d. 9 IV 1912 r.).

⁹⁹⁾ WAPP PP II A 1391 pismo naczelnego prezesa z Poznania z d. 26 IV 1912 r. Redaktorem tej nowej „gadzinówki” miał zostać Schröder, redaktor polityczny *Posener Tageblatt*, który zaangażował się do akcji antypolskiej po erze Capriviego. Dyrektor policji poznańskiej proponował nawet przeniesienie redakcji *Pruskiego Przyjaciela Ludu* do Szczytna i wówczas byłaby silniejsza konkurencja dla *Mazura*. Z drugiej strony, starano się redaktorowi *Mazura*, Jaroszykowi, jak najbardziej utrudnić żywot. Np. 10 XII 1911 r. w Szczytnie odbyła się rozprawa sądowa przeciwko Jaroszykowi za obrazę pastora z Pasyrnia. Sąd skazał Jaroszyka na 400 marek kary, jednakże prokurator żądał 2 miesięcy więzienia, gdyż „Jaroszyk był już karany za podburzanie do nienawiści klasowej” (*Danziger Neuste Nachrichten*, nr 49 z 1912 r.).

¹⁰⁰⁾ Gazeta Olsztyńska z d. 29 IV 1915 r. Trudną sytuację *Mazura* zamierzali wykorzystać również Niemcy i przejąć wydawnictwo. Stąd oferta współpracy z Niemcami w zamian za dalsze istnienie czasopisma. (H. Bahrke i K. Jaroszyk, *Walka...* s. 75).

¹⁰¹⁾ Na przeszkodzie stanęła przede wszystkim ogólna sytuacja polityczna na Mazurach. Jej ilustracją jest odpowiedź *Mazura* (nr 39 z d. 15 V 1912 r.) w artykule pt. „Panu ministrowi von Schorlemer”. Chodziło o to, iż według zdania ministra „Polacy mają tak czynić jak Mazurzy, których mowa nie będzie uciskaną ani upośledzoną i że Mazury się czują bardzo dobrze pod panowaniem pruskim... Nieprawda, Panie Ministrze. Lojalnych Mazurów germanizuje się całą siłą pary... Gdyby Polacy przyjęli kulturę, którą się Mazurom narzuca, gdyby stali się lojalnymi i oczekiwali owego uszanowania i nieograniczenia mowy polskiej, popełniliby narodowe samobójstwo i staliby się pośmiewiskiem całego świata... Właśnie Mazurzy są dla Polaków przykładem do czego zlytnia uległość, ugodowość i lojalność prowadzi...”.

¹⁰²⁾ WAPO IV/541 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z d. 2 II 1905 r.

¹⁰³⁾ Podkreślał to w szczególności *Mazur* (nr 80 z d. 29 XI 1908 r.) w cyklu artykułów pt. „Sprawa mazurska”. „...Czas zaiste, ażeby Mazurzy wyzwolili się z opieki niemieckiej konserwatywnej, a samodzielnie, opierając się o współpracę oświeconych, radzili o sobie sami. Inaczej pójdzie im jak Litwinom pruskim, którzy wysługując się to konserwatystom to liberałom ośmieszili się... Litwinów w Prusach coraz mniej, a wnet wymrą, bo nie umieją się ani bronić z godnością i energią, ani wyzwoić się z wpływów niemieckich... Chodzi teraz głównie o to, ażeby młode pokolenie ustrzec od germanizacji... bo temu się należy przyszłość, do którego należy młodzież... Stąd potrzeba elementarzy i wprowadzić lityry polskie... zbudzić i pozyskać dla ruchu chrześcijańsko-narodowego... potrzeba jednego towarzystwa polsko-mazurskiego...” (*Mazur*, nr 81 z d. 30 XI 1908 r., nr 82 z d. 6 XII 1908 r.).

¹⁰⁴⁾ *Mazur*, nr 5 z d. 17 I 1909, *O towarzystwo polskie na Mazurach*. 9 IV 1912 r. założono też Mazurskie Kółko Rolnicze (dr Gąssowski) na zasadach identycznych z kółkami rolniczymi w Wielkopolsce (porównaj statut z roku 1913 Polskiego Towarzystwa Rolniczego w Barczewie — WAPO VIII/7/608).

¹⁰⁵⁾ Rola polityczna *Mazura* wymaga osobnego omówienia, tym bardziej że praca T. Cieślaka (*Dzieje czasopism pod nazwą Mazur* — Rocznik Olsztyński, Olsztyn 1959, t. II s. 21 — 45) nie rozwiązuje przynależności politycznej tych czasopism. Broniąc (przed ocenami Wł. Chojnackiego), natomiast St. Zielińskiego, jego kompromisowość T. Cieślak tłumaczy (s. 24) ogólną sytuacją polityczną, a nie związaniem się Zielińskiego z ośrodkiem olsztyńskim. Na marginesie podkreślić wypada konieczność rewizji oceny J. Zembrzyckiego, tym bardziej że T. Cieślak (s. 21) nie uwzględnił moich uwag w tej mierze (zob. T. Grygier, *Sprawa polska w Prusach Wschodnich w latach 1870 — 1900 w oświetleniu władz pruskich*, Przegląd Zachodni 1951 r., z. 3/4, s. 515 — 517).

Sprawa jest o tyle ważna, że Mazur oficjalnie niby kontynuował program G. Gizewiusza i *Gazety Ludowej* (Mazur, nr 2 z d. 8 VII 1906 r.). Tymczasem podczas wyborów w roku 1907 polecał głosować na B. Labusza zamiast na Lewandowskiego, a przedstawiony program Mazurskiej Partii Ludowej ograniczał się „do równego prawa dla wszystkich i sumienniejszego podziału między majątkarzy a gburów...”. Program wyraźnie uwzględniał interesy bogatszych chłopów.

¹⁰⁶⁾ Myśli się również o rozszerzeniu na Mazury działalności Zjednoczenia Zawodowego Polskiego (Mazur, nr 32 z d. 24 IV 1907 r.). Konieczność ujednoczenia działalności mazurskiej z warmińską widziano w tym, że „ważna obecnie chwila nadeszła dla Mazur — pozostać nadal pod opieką niemieckich konserwatystów i zniechęcić do reszty, czy łączyć się z katolikami Polakami ku wspólnemu działaniu na polu narodowym i gospodarczym?... Mianowicie grożące Mazurom i katolikom Polakom niebezpieczeństwo wynarodowienia powinno ich połączyć ku wspólnej obronie i to tym więcej, iż Mazurzy za słabi sami do obrony, bo nie posiadają wodzów wypróbowanych...” (Mazur, nr 5 z d. 17 I 1909 r., *O towarzystwa polskie na Mazurach*, nr 33 z d. 14 VI 1908 r. oraz nr 34 z d. 18 VI 1908 r. artykuł *Mazurzy a Polska*).

¹⁰⁷⁾ WAPO X/1 — A 156 raport policyjny z d. 7 IX 1911. Wydaje się, że od roku 1911, kiedy utworzona została nowa polska partia w zaborze pruskim, Narodowa Partia Ludowa, sytuację Mazurskiej Partii Ludowej należy rozważać w tym szerszym obecnie kontekście. Kierownikami tej partii byli: Karasiewicz, Gruszczyński, Teska, Bona i Szychowski. Rolę Narodowej Partii Ludowej na Warmii i Mazurach oraz w Prusach Zachodnich omówi się oddzielnie.

¹⁰⁸⁾ WAPO X/1 — A 156 rejencja kwidzyńska w raporcie z d. 18 V 1909 r. podkreślała, że „wśród polskich robotników w Niemczech zachodnich organizuje się nowy ośrodek polityczny, który chce kierować życiem politycznym w Prusach Zachodnich i Wschodnich” (zob. raport policyjny z Bochum z d. 5 I 1910 r. — WAPP PP II A 1353).

¹⁰⁹⁾ Problem organizowania się politycznego ludności polskiej na terenie Mazur przedstawiał się podobnie, jak i na terenie Westfalii. Część działaczy polskich w Westfalii uważała, iż na Mazurach i Warmii winno zakładać się tylko polskie towarzystwa chrześcijańskie, że wówczas nie napotka się żadnych większych trudności, tym bardziej że np. biskup Bludau (w r. 1908) sprzeciwiał się wszystkiemu, co by mogło pogłębić antagonizm polityczny polsko-niemiecki na terenie diecezji warmińskiej. A biskup sufragan warmiński ks. Edward Hermann zabierał głos w parlamencie jedynie w sprawie polskiej (np. 12 III 1900 atakował metody germanizacyjne, żądał zmiany ustawodawstwa szkolnego, Warmiak z d. 23 III 1900 r.). Stawał w obronie ludności polskiej nawet jeszcze w roku 1920 (*Gazeta Olsztyńska* z d. 29 V 1920 r. Por. ks. A. Mańkowski, *Wybitni Polacy Warmińscy*, Pamiątkowy Kalendarz Mariański na r. 1920, s. 137).

¹¹⁰⁾ Zaznaczyło się to również na polu działalności gospodarczej w założeniu w roku 1908 Towarzystwa Ekonomiczno-Rolniczego dla Prus Zachodnich (WAPO X/1 — A 156 raport sytuacyjny z d. 8 I 1911 r.). W wyniku ludność polska wykazywać zaczynała dość znaczną aktywność, zakładając sklepy polskie (np. w Zalewie), czy wykupywać gospodarstwa rolne z rąk niemieckich (WAPO XI/1 — A 17 raport sytuacyjny z d. 12 VIII 1910 r.).

Dla kontrakcji ministerium spraw wewnętrznych w Berlinie poleciło rozpracować organizację polskich kółek rolniczych (WAPO X/1 — A 156 raport sytuacyjny z d. 7 IX 1910 r.) oraz zarządziło nową organizację komórek nadzorujących ruch polski (zarządzenie z d. 4 VIII 1910 r.).

¹¹¹⁾ WAPO IX/ — A 155 raport rejencji kwidzyńskiej z d. 22 VIII 1907 r. Chodziło tu o zorganizowanie oporu przeciwko projektowanej ustawie wyłączeniowej. Polacy urządzali masowe wiece protestacyjne.

Z drugiej strony ministerium spraw wewnętrznych w Berlinie polecało od roku 1908 traktowanie przynależności Polaków do „partii wszechpolskiej na równi z przynależnością do partii socjalistycznej i do anarchistów” (zarządzenie z d. 7 XI 1908 r. — WAPO X/1 — A 156).

Mazur, nr 10 z d. 2 II 1911 r., *Dwa strachy*, podkreślał, iż strona pruska wysuwa jako podstawy swojej polityki germanizacyjnej dwa fikcyjne niebezpieczeństwa dla państwa pruskiego: katolicyzm („polskość prowadzi do Rzymu, a niemieckość utrzymuje gorliwość dla protestantyzmu”) oraz atak polski

(„rozumowania germanizatorów każą przypuszczać, że na granicach Prus stoją już polscy ułani, gotowi wpaść do kraju i roznieść na końskich kopytach wieś i miasta...”).

¹¹²⁾ WAPO X/1 — 153 zarządzenie z d. 6 VI 1900 r. rejencji kwidzyńskiej, wprowadzając ograniczenie używania języka polskiego w pracy firm i przedsiębiorstw, nawet prywatnych. 30 X 1900 zarządzono również ograniczenie używania języka polskiego w pracach zarządów gmin kościelnych.

Wprowadzie ludność polska np. z Biskupca Pomorskiego protestowała przeciwko temu (na zebraniu ludowym 3 III 1901 r.), ale władze pruskie nie uwzględniały tych protestów. Na marginesie warto zaznaczyć, że w opinii władz pruskich Biskupiec Pomorski stał się obok dotychczasowej Lubawy drugim ośrodkiem, z którego wychodziła na Prusy Wschodnie akcja polska i agitacja socjalistyczna. Rolę Biskupca Pomorskiego omówił na innym miejscu (zob. raport o utworzeniu w Biskupcu Pomorskim oddziału Straży poznańskiej — WAPO XI/1 — A 155 z d. 6 III 1906 r.). Innym ośrodkiem ruchu polskiego stało się Barczewo (zob. wyrok na Tadeusza Wojnowskiego z Barczewa za przekroczenie ustawy o stowarzyszeniach — WAPO VIII/7/608 wyrok z d. 18 III 1908 r.).

¹¹³⁾ WAPO X/1 — A 153 zarządzenie naczelnego prezesa Prus Zachodnich z d. 7 III 1901 r. Wzmaganie się nacisku germanizacyjnego, rozszerzenie działalności hakatystów (np. w roku 1909 założono koło Ostmarkenverein w Szczycynie) zmusiło redakcję *Mazura* do sprecyzowania swego stanowiska wobec tych faktów. (Mazur, nr 17 z d. 28 II 1909 r. artykuł *Pisma germanizatorskie*) stwierdzał, że „my nie mamy żadnej nienawiści do Niemców... ale nie może być zgody z Niemcami, dążącymi do zatracenia naszego bytu, ale walka, nie walka nienawiści i fanatyzmu, ale walka ideowa o zasady i przekonania, o duszę naszego ludu. Między nami a nimi jest przepaść, która się nie da wyrównać, bo:

1. Narodowość, byt różnych ludów i narodów jest odwiecznym dziełem Bżem, wolą Bżą. Renegaci temu przeczą, swej narodowości się wypierają, a tak grzeszą przeciw czwartemu przykazaniu. Aczkolwiek niektórzy z nich udawają, jakoby sami jedni byli filarem wiary i kościoła, to podgryzają oni swemi zasadami religijność ludu. Korzeń religijności bowiem to cześć i uszanowanie dla odwiecznych porządków Bżych.

2. Wobec tego każdy naród powinien przede wszystkim dbać o zachowanie swego bytu i swej czci. Renegaci zaś podkopują i byt i cześć swej narodowości.

3 Każda cząstka jakiejś narodowości dąży do społeczności z całym swym narodem, bez względu na kraj, w którym mieszka. Tak Niemiec, czy w Niemczech, czy w Austrii, czy nareszcie w Afryce, czuje się cząstką swego narodu, jest Niemcem. Tak samo i my Polacy.

4. Jeśli narodowość jaka ma się ostać i rozwijać, to musi mieć swojejskie szkoły, swojską kulturę, swoje warstwy wykształcone”.

¹¹⁴⁾ X/1 — A 153 zarządzenie rejencji kwidzyńskiej z d. 14 III 1902 r. *Mazur* punkt ciężkości w ogóle przesunął na pracę oświatową. „A jakoż ma człowiek iść naprzód... do tego trzeba nauki, nie tam wysoka nauka lecz dobra i rozumna, zdrowa nauka i oświata...” (Mazur, nr 1 z d. 1 VII 1906 r., *Do Kochanych Czytelników*). „...To żeśmy sobie postawili za zadanie: oświatę ludu mazurskiego... Za najlepszą wiarę będziemy uważali naszą wiarę ewangelicką. Będziemy oświecać we wierze...”. W latach 1907 i 1908 *Mazur* poświęcił oświacie kilka artykułów (nr 19 z d. 10 III 1907 r., nr 31 z d. 21 IV 1907 r., nr 26 z d. 21 V 1908 r., nr 27 z d. 24 V 1908 r., nr 50 z d. 17 VIII 1908 r.) podkreślając, iż Polacy na Mazurach żywiłowo protestują przeciwko usuwaniu języka polskiego w szkole i kościele.

¹¹⁵⁾ WAPO X/1 — A 153 pismo *Ostmarkenverein* z d. 22 V 1902 r. Tym bardziej że Izba Rzemieślnicza w Gdańsku stwierdzała słabe uświadomienie narodowe rzemieślników i robotników niemieckich, co powodowało wykorzystywanie walki społeczno-narodowej w cechach przez Polaków. (WAPO X/1 — A 155 memoriały Izby Rzemieślniczej w Gdańsku z d. 3 VII 1902 r. oraz 3 XI 1902 r.). Władze pruskie uważały zresztą, iż przede wszystkim trzeba przeciwstawić się działalności „polsko-katolickiego Związku Ludowego” (WAPO VIII/1/10 raport z d. 4 XII 1913 r. o pracy tegoż Związku w Gietrzwałdzie).

¹¹⁶⁾ WAPO X/1 — A 155 chodzi tu tak o zmiany personalne w Komitecie, jak i o zmiany statutowe Polskiego Komitetu Wyborczego w Prusach Zachodnich i Warmii (później w Prusach Zachodnich i Wschodnich) — zob. raport policyjny z d. 26 XII 1903 r.

¹¹⁷⁾ WAPO X/1 — A 155 raport rejencji kwidzyńskiej z d. 18 X 1902 r. oraz raport z d. 10 XI 1904 r. Chodziło tu o dwie zasadnicze sprawy — udział działaczy polskich z ziem byłego zaboru pruskiego w pracach kongresowych oraz o walkę polityczną między socjalistami polskimi a innymi polskimi partiami o formy organizacyjne tych kongresów (np. kongres we Lwowie 27 — 30 IX 1904 r.).

¹¹⁸⁾ WAPO XI/1 — A 155. Ważny w tej mierze był wynik obrad zjazdu polskich towarzystw ludowych w Grudziądzu w dniu 11 XI 1902 r.) raport z d. 16 XII 1902 r.).

¹¹⁹⁾ WAPO XI/1 — A 155. Chodzi tu o postanowienie Zarządu Kółek Rolniczych dotyczące utworzenia dla biednej ludności polskiej doradczych biur porad prawnych przy tych kółkach (raport z d. 5 III 1902 r.). Dalej Straż utworzyła tzw. polskie sądy rozjemcze po to, by spory między stronami polskimi nie szły przed sądy niemieckie (raport z d. 23 VIII 1905 r.). Rolę koordynatora spraw rolnych miało spełniać założone w roku 1908 Towarzystwo Ekonomiczno-Rolnicze dla Prus Zachodnich.

¹²⁰⁾ WAPO XI/1 — A 155 raport z d. 4 IV 1906 r. Istotną sprawą była akcja zmierzająca do rozszerzenia stanu posiadania polskiej własności ziemskiej tak przez powstawanie polskiej wielkiej własności ziemskiej, jak i powiększanie polskiej chłopskiej własności i nabywanie ziemi przez polskich robotników. Akcję skierowano głównie na powiat ostródzki. 5 V 1906 r. np. powstaje polski Bank Ludowy w Biskupcu Pomorskim. Władze pruskie polecały dlatego zwalczanie polskiego ruchu spółdzielczego (WAPO X/1 — A 156 zarządzenie z d. 16 VIII 1909 r.).

¹²¹⁾ WAPO XI/1 — A 155 raport z d. 8 VI 1906 r. Chodziło tu o wychodzące z Powiśla na Prusy Wschodnie Zjednoczenie Zawodowe Polskie. Dalej dla ujęcia polskich robotników utworzono na terenie rejencji kwidzyńskiej Polski Związek Robotników Rolnych. Z drugiej strony Polacy zamierzali również zorganizować polskich robotników sezonowych (WAPO X/1 — A 156 raport rejencji kwidzyńskiej z d. 5 II 1910 r.).

¹²²⁾ WAPO XI/1 — A 155 raport rejencji kwidzyńskiej z d. 7 X 1907 r.

¹²³⁾ Obawiano się przede wszystkim rozszerzającego się wrzenia społecznego, a w szczególności wzmocnienia agitacji socjalistycznej (WAPO X/8 — A 13 raport policyjny z d. 2 VIII 1910 r.).

¹²⁴⁾ WAPO X/1 — A 156 raport policyjny z d. 16 VI 1910 r. Uroczystości grunwaldzkie wzmogły opór polski. Zaznaczyło się to chociażby w tym, że organizacje polskie starały się przekonać Polaków mówiących również po niemiecku, by w spisie ludnościowym podawali tylko znajomość języka polskiego (raport policyjny z d. 12 X 1910 r.).

¹²⁵⁾ WAPO X/8 — A 13 raport policyjny z d. 23 VIII 1911 r.

¹²⁶⁾ WAPO X/3 — A 5 pismo v. Moltkego z d. 28 IV 1906 r.

¹²⁷⁾ WAPO X/3 — A 13 raport policyjny z d. 10 IV 1906 r.

¹²⁸⁾ WAPO X/3 — A 5 raport policyjny z d. 11 IV 1906 r.

¹²⁹⁾ WAPO X/3 — A 6 raport policyjny z d. 9 XII 1907 r.

¹³⁰⁾ WAPO X/3 — A 6 np. założono silne koło we wsi Gr. Heydekrug, liczące 100 członków (raport policyjny z d. 31 XII 1908 r.).

¹³¹⁾ WAPO IX/10 — A 25 raport prasowy z d. 4 XI 1909 r.

¹³²⁾ WAPO IX/10 A 25 raport policyjny z d. 3 XI 1909 r. Akcja polityczna liberałów pruskowschodnich wymaga osobnego omówienia, choćby z tego względu, iż szermowali stwierdzeniami, że podatek od własności konserwatystami". (Raport landrata kłajpedzkiego z d. 3 XI 1909 r.). Akcja liberałów trafiała również na Mazury, szczególne poparcie miał ich program, żądający prawa wypasania w lasach państwowych, prawo wyrębu drewna, hodowli owiec, rozwoju gospodarki rybnej. Ludność bowiem żądała zmiany ustawy rybackiej, wychodząc z założenia, że „za wielką władzę mają państwowi urzędnicy administracji gospodarki rybnej (Fischmeistern), gdyż decydują oni o życiu i śmierci ludzi. Rybacy winni wybrać z pośród siebie komitet, ustalający jakość sieci rybackich” (raport policyjny z d. 2 XI 1909 r.).

¹³³⁾ WAPO IX/10 — A 25 raport policyjny z d. 23 X 1910 r. Działalność liberałów wywołała zaniepokojenie w redakcji *Mazura* (nr 50 z d. 27 VI 1909 r.). Kiedy powstał liberalny „Masurischer Bauern-Bund” działacze polscy skupieni w okół *Mazura* wezwali do założenia własnego — polskiego — związku ludowego. „Nauka dla nas Mazurów jest ta, że ani konserwatywy, ani liberały nic dobrego nie dadzą, że każdy myśli tylko o swoim „dybzaku”. My Mazurzy musimy radzić sobie sami o sobie, aby nam się dobrze wiodło i popierać duszą i ciałem naszą spółkę mazurską, to jest Mazurską Partią Ludową...” (Mazur, nr 16 z d. 23 II 1911 r., *Biberstein i liberaty*). „...Bauernbund za pomocą żydowskich liberałów zamierza objąć spadek po śmierci konserwy. Zadaniem naszym precz z konserwą, ale panowania żydowskich liberałów na Mazurach lud sobie także nie życzy...” (Mazur, nr 21 z d. 12 III 1911 r.).

¹³⁴⁾ WAPO X/3 A — 6 raport o nadzwyczajnym posiedzeniu Komitetu Part. Socjalnej Demokracji w Królewcu z d. 25 III 1911 r. poświęconego tej sprawie.

¹³⁵⁾ WAPO IX/10 — A 25 raport sytuacyjny z d. 19 VI 1910 r. Podsumowaniem akcji socjalistycznej wśród ludności polskiej i litewskiej, a w szczególności wśród ludności wiejskiej miała być przeprowadzona w marcu 1914 r. impreza „czerwonego tygodnia”, do której królewieckie władze partyjne przywiązywały znaczną wagę (WAPO X/3 — A 6 raport sytuacyjny z d. 17 III 1914 r.).

¹³⁶⁾ WAPO IX/10 — A 25 pismo rejencji królewieckiej z d. 18 VI 1910 r. Zresztą chciano w tej sprawie widzieć szersze zagadnienie wiążące się ze „zgodą Polaków z Rosjanami”, zapoczątkowaną na Zjeździe Słowiańskim w Pradze (Mazur, nr 45 z d. 26 III 1908 r.).

¹³⁷⁾ WAPO IX/10 — A 25 pismo rejencji królewieckiej z d. 7 I 1914 r. Na marginesie zaznaczyć należy, że problem pruskiego patriotyzmu i lojalizmu państwowego istniał tylko w stosunku do Mazurów i Litwinów. Jeśli chodzi o Warmiaków, to u nich istniał tylko legalizm państwowy. To rozróżnienie postawy legalnej i lojalnej jest konieczne przy rozważaniu sprawy polskiej na Warmii i Mazurach do samego końca panowania pruskiego (1945 r.). To był zasadniczy element postawy politycznej, różniący działaczy warmińskich od działaczy mazurskich.

¹³⁸⁾ WAPO IX/10 — A 25 raport landrata kłajpedzkiego z d. 7 I 1914 r. „...Es muss zugegeben werden, dass es auch unter den sogenannten Nationallitauern Maenner gibt, die den konservatiwen Litauern recht nahe stehen. Die rechtsstehenden Nationallitauer zeigen nun leider wenig politische Beweglichkeit, die demokratischen Elemente dagegen entfalten eine rege Taetigkeit und reissen die anderen mit fort. Unter den Nationallitauern gilt der Grundsatz — Jeder gleichviel welche politische oder religioese Ueberzeugung er hat, muss, wenn er nur der litauischen Nationalitätsbewegung dient, geschuetzt werden...”.

¹³⁹⁾ WAPO IX/10 — A 25 pismo J. Zembrzyckiego do landrata kłajpedzkiego z d. 13 XII 1913 r. Zembrzycki podkreślał, iż w chwili obecnej nie można już „przewidzieć, czy poszczególne grupa pruskich patriotów nie przejdzie do litewskich (wzgl. polskich) nacjonalistów”.

„...In Fortsetzung meines, letzten Sonntag eingereichten Berichts theile ich zur weiteren Characterisirung der politischen Unzuverlaessigkeit der Nationallitauer ganz ergebnst mit, dass die heutige Nr 98 der „Ayzwalga” als Eingessandt einen Artikels des Baltris bringt, also sich schon mit ihm wieder einlaesst. Nachdem Baltris bisher sich des Tilzes Kalaiwis bedient und darin Angriffe auf die Ayzwalga und deren Verleger Ambrassat veroeffentlicht hat, ist das doch wirklich ein merkwuerdiges Verhalten. Man weiss also niemals sicher, wie die Haltung des Blattes sein wird. Noch dazu sagt Baltris in seinem Artikel Dinge, deren Aufnahme ein verstaendiger Redacteur als nicht zur Sache gehoerig und laengst erledigt haette ablehnen muessen, naemlich: Ich habe nie mit den Liberalen zusammengearbeitet (aber in der Zeit des Schwabaschen Glanzes hat er als Grottinger Hans fuer die Liberalen gekaempft und die Conservativen grimmig befehdet) und wurde es nicht thun, aber mit dem Conservativen (von denen er Geld angenommen hat) werde ich ebenfalls unter keiner Bedingung zusammengehen, da ich darin, wie unsere Politik in der bisherigen Zeit der Spaltung und Wirkensvereinigung gefuehrt wurde und wird, gar keien Nutzen fuer die Wiederbelebung unseres Volks zu sehnen vermag. Daher trete ich fuer die Idee der Vereinigung der Litauer, wie sie zu Smalakies Zeiten herrschte, ein, und welchem

ueberzeugten Litauer des verletzend und sein Gefuehl beleidigend erscheint, der werfe den ersten Stein auf mich. Welche Einflüsse da wieder in der Ayzwalga thaetig gewesen sind?...”.

¹⁴⁰⁾ WAPO IX/10 — A 25 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z d. 28 V 1910 r. Obawiając się dalszych konsekwencji tych obchodów polecił podległym sobie urzędom, by za wszelką cenę przeciwstawiały się urządzaniu obchodów grunwaldzkich przez Polaków.

¹⁴¹⁾ WAPO IX/10 — A 25. Według zdania władz pruskich przygotowania do uroczystości grunwaldzkich miały dla działaczy polskich, jak i litewskich w Prusach Wschodnich rozstrzygnąć następujące sprawy: rozwój „wszechpolskiego” ruchu, formy walki o opanowanie urzędów administracji terytorialnej oraz sytuację i pozycję robotników polskich i litewskich w ruchu politycznym (raport sytuacyjno-polityczny z d. 21 I 1910 r.).

¹⁴²⁾ Obchody grunwaldzkie spowodowały zresztą rozdwojenie w opinii litewskiej na terenie Prus Wschodnich. Jedni byli przeciwni formie, jaką nadawali Polacy tej uroczystości. „Litwini nie powinni brać udziału w obchodach grunwaldzkich, gdyż w walce pod Grunwaldem zwyciężyli Litwini, a Polacy to zwycięstwo tylko wykorzystali... Dalej Polacy to święto chcą wykorzystać dla antyniemieckiej demonstracji. Jest to ich sprawa, my Litwini w tej agitacji nie powinniśmy brać udziału...” (Memeler Dampfboot, nr 28 z d. 3 II 1910 r.). Podobnego stanowiska był i dr Gaigalat, jeden z głównych przywódców konserwatystów litewskich. Natomiast, jak meldował landratowi kłajpedzkiemu Zembrzycki, towarzystwo „Byrute” zamierzało włączyć się do organizowania obchodów grunwaldzkich (WAPO IX/10 — A 25 pismo Zembrzyckiego z d. 4 VI 1910 r.).

¹⁴³⁾ WAPO IX/10 — A 25 pismo landrata tyłzyckiego z d. 19 IV 1910 r. Landrat stwierdzał, że prof. Kurschat stoi blisko narodowego ruchu litewskiego. „Ich habe daher immer Bedenken gehabt, ob seine Uebersetzungen objektiv gehalten sein. Da er aber im Ausschuss der Konservativen Partei in Tilsit sass und dadurch Fuehlung mit dieser Partei behielt, deren Hauptaufgabe hier ist, die Litauerbewegung in Schach zu halten, habe ich meine Bedenken unterdrueckt.

Nun gehoert Kurschat zu denjenigen Konservativen, welche durch die angeblich parteilose, in Wirklichkeit nationalliberale Presse in Folge der Finanzreform und den Abgang des Fuersten Buelow der konservativen Partei entfremdet sind, Nach einem Vortrage des Reichstagsabgeordneten Schieckert ueber diese Ereignisse war Kurschat in einer grossen Versammlung der einzige Anwesende, der bei dem Vertrauensvotum fuer Schieckert sitzen blieb. Er neigt also im Herzen den Gegnern der konservativen Partei zu und haelt wohl die Ausfuehrungen der freisinnigen littauischen Blaetter fuer zutreffend. Daher mag es ihm auch zweckmaessiger erscheinen sein, in der Uebersetzung von 25 II ueber die politischen Ausfuehrungen des Krottinger Hans mit einer allgemeinen Bemerkung hinweg zu gehen.

Ich habe bereits vor einiger Zeit, den Herrn Regierungs-Praesidenten gebeten, die Uebersetzungen des Kurschat aufhoern zu lassen. Politische Bedenken habe ich dabei nicht zur Sprache gebracht, weil ich sie damals nicht beweisen konnte. Veranlassung gab mir hauptsaechlich die Beobachtung, dass die Koenigsberger Uebersetzungen kuerzer und uebersichtlicher sind, als die Kurschat'schen. Der Herr Praesident stellte darauf in Aussicht, dass die Kurschat'schen Uebersetzungen kuerzer gehalten werden sollten.

Nachdem ich jetzt von dem Sembritzkischen Ausfuehrungen Kenntnis erhalten habe, erscheint es mir doch zweckmaessiger, die Kurschat'schen Uebersetzungen beizubehalten, damit die beiden Uebersetzer gegenseitig kontrolliert werden koennen. Natuerlich muesste Kurschat angehalten werden, die politischen Ausfuehrungen kurz und sachlich wiederzugeben, und unpolitische fortzulassen...”.

¹⁴⁴⁾ WAPO IX/10 — A 25. Podkreślić zresztą należy, że zasygnalizowane wyżej szczegółowe zagadnienia omówię szerzej na innym miejscu.